NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA RADA NACZELNA P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 255 (1398) — rok 54 | WARSZAWA, CZWARTEK, 16 WRZEŚNIA 1948 R. (A) | Cena numeru 5 zł.

Kongres Pomocy Dzieciom występuje za repatriacją polskich dzieci z Niemiec

Przedstawiciele 35 państw i 16 międzynarodowych organizacji obradowali ostatnio w Sztokholmie nad poprawą warunków bytu dzieci we wszystkich krajach świata. W kongresie tym, zwołanym przez Międzynarodowy Związek Pomocy Dzieciom i Młodzieży, uczestniczyła również 11-osobowa delegacja polska pod przewodnictwem dyrektora C. K. O. S., dr Janiny Suchodolskiej.

W wyniku obrad ustalono zasadnicze wytyczne pracy na najbliższą przyszłość, przy czym wnioski kongresu będą teraz przedmiotem badań Komisji Ekspertów, powołanych w poszczególnych krajach, a następnie przedłożone zostaną Organizacji Narodów Zjednoczonych i Komitetowi Wykonawczemu Związku.

Jednym z omawianych problemów była kwestia dzieci polskich, przebywających do tej pory w Niemczech. Kongres uchwalił w tej sprawie stanowczą rezolucję domagającą się od wszystkich organizacji, wchodzących w skład Związku, jak najwydatniejszej pomocy przede wszystkim w odnalezieniu tych dzieci. Jednocześnie do Organizacji Narodów Zjednoczonych wysłano depeszę z żądaniem zmobilizowania wszystkich środków, aby uczynić zadość słusznym żądaniom Polski i dzieci polskie czym prędzej repatriować. Przedstawicielka Związku, p. Dingman, otrzymała polecenie wystąpienia w tej sprawie w czasie wrześniowych obrad ONZ.

Delegacja polska odegrała na Kongresie bardzo czynną rolę. Za jej to sprawą poruszone zostało zagadnienie uwzględnienia w nowoczesnym budownictwie mieszkaniowym pewnych potrzeb społecznych dziecka i rodziny. Chodzi tu o tworzenie żłobków, przedszkoli, domów kultury, klubów itp. Na podstawie referatu dr Suchodolskiej wystosowany został odpowiedni apel do rządów wszystkich krajów.

Sąd nad uczestnikami prowokacji antyradzieckich w Berlinie

BERLIN. (PAP). Jak donosi Radzieckie Biuro Informacyjne, sąd wojskowy garnizonu radzieckiego w Berlinie rozpatrzy sprawę 5 uczestników prowokacji antyradzieckiej, do jakiej doszło dnia 9-go września br. przy Bramie Brandenburskiej. Nazwiska prowokatorów brzmią: Reinhold Goepner, Guenter Grams, Dieter Linke, Horst Stern i Klaus Schiller.

Akt oskarżenia stwierdza, że dopuścili się oni zakłócenia porządku publicznego i aktów gwałtu, w wyniku których jedna osoba została zabita a szereg innych odniosło rany. Oskarżeni wzięli czynny udział w napaści na wojskowych radzieckich i na policjantów niemieckich z radzieckiego sektora Berlina.

Po szczegółowych zeznaniach oskarżonych i świadków sąd uznał wszystkich 5 oskarżonych winnymi zarzucanych im czynów oraz skazał każdego z nich na 25 lat robót poprawczych.

W motywach wyroku sąd stwierdził, że prowokacyjne ekscesy antyradzieckie były następstwem podżegania tłumu przez p. o. nadburmistrza Berlina Friedensburga, przewodniczącego berlińskiej organizacji schumacherowskiej partii SPD Neumanna, radnego miejskiego Reutera, przewodniczącego berlińskiej rady miejskiej Suhra i innych.

Szkoła dla polskich dzieci została otwarta w Berlinie

BERLIN (PAP). — Dnia 14 bm. odbyła się tu uroczystość otwarcia szkoły dla 120 dzieci polskich, zorganizowanej z inicjatywy Konsulatu Generalnego R. P. przy współpracy Związku Polaków w Niemczech i Komitetu Opieki nad Dzieckiem Polskim. Dotychczas istniały w Berlinie jedynie kursy języka polskiego dla dzieci i młodzieży. Otwarta obecnie szkoła o pełnym programie nauczania w języku polskim w odróżnieniu od przedwojennych szkół Związku Polaków, da możność młodzieży polskiej z Berlina kontynuowania studiów po powrocie do kraju.

Na uroczystość otwarcia szkoły, która mieści się w gmachu Konsulatu polskiego, przybyli: Szef Misji Wojskowej gen. Prawin z żoną, przewodniczącą Komitetu Opieki nad Dzieckiem, Konsul Generalny Marecki, oficerowie Polskiej Misji Wojskowej oraz przebywający w Berlinie członkowie delegacji polskiej na kongres b. więźniów politycznych

Po przemówieniu powitalnym, które wygłosił konsul Marecki, zabrał głos szef Polskiej Misji Wojskowej gen. Prawin po czym przemawiał przewodniczący Związku Polaków w Niemczech Ledwolorz.

Z kolei jeden z uczniów szkoły w imieniu samorządu szkolnego, złożył na ręce gen. Prawina prośbę, aby szkoła polska w Berlinie została nazwana imieniem Prezydenta Bolesława Bieruta.

Anglosasi sabotują rozwiązanie sprawy dawnych kolonii włoskich

Przodownicy odbudowy Stolicy



Przy budowie domków na Mariensztacie w Warszawie, gdzie znajdą mieszkania dawni lokatorzy domków rozebranych na trasie W—Z, trwa współzawodnictwo pracy. Na zdjęciu od lewej: trzech najlepszych murarzy: Janowski, Chojnowski i Telecki. (Foto SAP).

Mowa Wyszyńskiego na konferencji przedstawicieli czterech mocarstw

Na posiedzeniu przedstawicieli czterech mocarstw w sprawie dawnych kolonii włoskich, przedstawiciel Związku Radzieckiego, wiceminister Wyszyński, w dłuższym przemówieniu poddał ostrej krytyce postępowanie Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, które to państwa uniemożliwiły rozpatrzenie tego problemu na Radzie Ministrów spraw zagranicznych.

Postępowanie mocarstw anglosaskich, było świadomym złamaniem układu pokojowego w sprawie dawnych kolonii włoskich.

PARYŻ (PAP). W poniedziałek rozpoczęła się w Paryżu konferencja przedstawicieli 4 mocarstw w sprawie dawnych kolonii włoskich. W konferencji biorą udział ze strony ZSRR wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyński, ze strony Stanów Zjednoczonych — ambasador USA w Wielkiej Brytanii — Douglas, zaś Wielkiej Brytanii—minister stanu Mac Neil, Francję reprezentował na pierwszym posiedzeniu francuski minister spraw zagranicznych Schuman.

Pierwsze posiedzenie było poświęcone dyskusji na temat charakteru samej konferencji. Przedstawiciele państw zachodnich usiłowali wykazać, że jest to Rada ministrów spraw zagranicznych. Delegat radziecki Wyszyński natomiast postawił sprawę jasno, stwierdzając, że odbywająca się konferencja nie jest Radą ministrów spraw zagranicznych, lecz konferencją przedstawicieli 4 mocarstw.

Anglosasi złamali układ pokojowy

Wiceminister Wyszyński oświadczył, że układ pokojowy z Włochami przewiduje, iż sprawa dawnych kolonii włoskich winna być rozstrzygnięta przez Radę ministrów spraw zagranicznych, której to Radzie winni zastępcy ministrów spraw zagranicznych przedłożyć swoje zalecenia po dokładnym zbadaniu problemu.

Ale jak wynika z noty Stanów Zjednoczonych do rządu Związku Radzieckiego, rząd USA uchylił się od dotrzymania warunków układu pokojowego w sprawie dawnych kolonii włoskich, oświadczając, że w konferencji weźmie udział pełnomocny przedstawiciel sekretarza Stanu. Mimo naruszenia układu pokojowego z Włochami przez Stany Zjednoczone, rząd radziecki oświadczył, że nie będzie sprzeciwiał się konferencji przedstawicieli 4 mocarstw jeśli Francja i Wielka Brytania wyrażą zgodę na zwołanie tej konferencji.

Również rząd Wielkiej Brytanii naruszył umowę pokojową z Włochami w sprawie dawnych kolonii włoskich, oświadczając, że na konferencji w Paryżu weźmie udział nie minister spraw zagranicznych Bevin, ale minister Stanu. W ten sposób rząd Stanów Zjednoczonych i rząd Wielkiej Brytanii uniemożliwiły rozpatrzenie tego problemu na Radzie ministrów spraw zagranicznych.

Wobec tego, oświadczył wiceminister Wyszyński — należy skonstatować, że niniejsza konferencja jest konferencją przedstawicieli 4 mocarstw w sprawie dawnych kolonii włoskich.

Propozycja radziecka paraliżuje plany amerykańskie

PARYŻ (PAP). Konferencja przedstawicieli 4 mocarstw w sprawie dawnych kolonii włoskich została poprzedzona przez prasę państw zachodnio- europejskich szeregiem pesymistycznych wypowiedzi, wróżących konferencji w Paryżu całkowite niepowodzenie. W ten sposób prasa ta stara się ukryć zamieszanie jakie propozycja rządu radzieckiego zwołania Rady ministrów spraw zagranicznych wywołała u rządów państw, które usadowiły się w byłych koloniach włoskich.

PARYŻ. (PAP). Drugie posiedzenie konferencji czterech w sprawie b. kolonii włoskich odbyło się pod przewodnictwem delegata brytyjskiego Mac Neila. Dyskusja obracała się wokół kwestii Somali włoskiego, przy czym nie doszło do uzgodnienia poglądów w tej sprawie.

Obrady odroczono do późniejszych godzin popołudniowych. Przedstawiciele czterech mocarstw postanowili, że w razie nieosiągnięcia porozumienia do środy godzina 12-ta, uznają za nieważne pełnomocnictwa udzielone im na podstawie traktatu pokojowego z Włochami i wówczas sprawa b. kolonii włoskich przejdzie do ONZ.

Mołotow przyjął wczoraj przedstawicieli państw zachodnich

W rozmowach brał udział rzeczoznawca do spraw Niemiec

W dniu wczorajszym odbyła się na Kremlu konferencja trzech przedstawicieli mocarstw zachodnich z ministrem Mołotowem. W rozmowach brał udział ze strony radzieckiej również dyrektor trzeciego departamentu radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych Smirnow i jeden z rzeczoznawców radzieckich do spraw Niemiec.

Po opuszczeniu Kremla, odmówili przedstawiciele mocarstw zachodnich dziennikarzom wszelkich komentarzy.

MOSKWA (PAP). — we wtorek o godzinie 18 czasu miejscowego, przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich udali się na Kreml w celu spotkania się z radzieckim ministrem spraw zagranicznych Mołotowem.

LONDYN (PAP). — Według informacji agencji Reutera, przedstawiciele mocarstw zachodnich, przed nowym zebraniem na Kremlu, uzgodnili swe stanowisko w toku narad rozpoczętych w poniedziałek. Obecnie pragną oni, rzekomo „wyjaśnić sytuację w Berlinie".

Korespondent agencji Reutera wzmiankuje również o pewnych niesprecyzowanych trudnościach, jakie ujawniły się między przedstawicielami trzech mocarstw zachodnich przy omawianiu problemów będących przedmiotem obecnych rozmów.

MOSKWA (PAP). — Wtorkowe zebranie trzech przedstawicieli mocarstw zachodnich u ministra Mołotowa na Kremlu zakończyło się o godz. 19.30.

Krótka rozmowa i brak komentarzy

LONDYN (PAP). — Jak donosi moskiewski korespondent agencji Reutera, wszyscy trzej przedstawiciele mocarstw zachodnich po zakończeniu rozmowy z ministrem Mołotowem — odmówili dziennikarzom jakichkolwiek komentarzy. Ambasador USA Bedell Smith oświadczył jedynie, że w konferencji brali udział ze strony radzieckiej prócz ministra Mołotowa — dyrektor trzeciego departamentu radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych Smirnow i jeden z rzeczoznawców radzieckich do spraw Niemiec.

Korespondent odniósł wrażenie, że wracając z Kremla do ambasady brytyjskiej na zwykłą w takich wypadkach naradę, trzej przedstawiciele mocarstw zachodnich „wyglądali weselej, niż po którymkolwiek z poprzednich spotkań na Kremlu". Wtorkowa konferencja na Kremlu, która trwała półtorej godziny była najkrótszą z tych wszystkich, jakie odbyły się dotąd w toku obecnych rozmów.

Obrady władz SFZZ

PARYŻ. (PAP). We wtorek rano rozpoczęło się wspólne posiedzenie Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych i Komitetu Doradczego Międzynarodowych Sekretariatów Zawodowych.

W dniach od 17 do 21 września Komitet Wykonawczy omówi liczne aktualne zagadnienia

Parlament Korei wzywa USA i ZSRR do jednoczesnego wycofania wojsk

Masowe aresztowania w części kraju okupowanej przez Amerykanów

MOSKWA. — Jak donosi agencja TASS Najwyższe Zgromadzenie Narodowe Korei wystosowało w dn. 10 b. m. memoriał do rządów USA i ZSRR.

W memoriale tym Zgromadzenie prosi o niezwłoczne i jednoczesne wycofanie z Korei wojsk amerykańskich i radzieckich, gdyż jest to zasadniczym i nieodzownym warunkiem zjednoczenia kraju, jego odrodzenia gospodarczego, politycznego i kulturalnego oraz stworzenia miłującego pokój, demokratycznego państwa koreańskiego.

Memoriał stwierdza, że naród koreański po wyzwoleniu z niewoli japońskiej sądził, iż przy pomocy mocarstw sojuszniczych zdoła szybko odzyskać niepodległość i stworzyć niezależne, demokratyczne państwo. Nadzieje te jednak nie ziściły się. Korea w dalszym ciągu rozdarta jest na dwie części — północną, w której przebywają wojska radzieckie oraz południową, w której znajdują się wojska amerykańskie. Dalsze utrzymanie tego podziału kryje duże niebezpieczeństwo polityczne, albowiem antyludowe elementy projapońskie i różni awanturnicy z obozu reakcji koreańskiej usiłują wykorzystać pobyt wojsk amerykańskich i radzieckich na terytorium Korei dla wywoływania tarć między USA i ZSRR.

Naród koreański pragnie swobody

Memoriał podkreśla dalej, że przytłaczająca większość narodu koreańskiego, przedstawiciele prawie wszystkich większych partii politycznych i organizacji społecznych domagają się wycofania wojsk obcych z Korei i pozostawienia narodowi koreańskiemu możności zadecydowania o swym losie bez ingerencji z zewnątrz. Dowodem tej jednomyślności narodu koreańskiego, są wyniki wyborów powszechnych, przeprowadzonych w sierpniu rb. zarówno w północnej, jak i w południowej części Korei.

Memoriał określa jako zupełnie bezpodstawne twierdzenie jakoby po wycofaniu wojsk obcych, w Korei mogły wybuchnąć zamieszki a nawet wojna domowa. Jedność, jaką wykazał naród koreański, w czasie wyborów oraz porozumienie, osiągnięte między głównymi partiami politycznymi od lewicy do prawicy są gwarancją, iż po wycofaniu wojsk okupacyjnych w kraju panować będzie spokój i ład.

Najwyższe Zgromadzenie Narodowe Korei w memoriale swym dziękuje rządowi radzieckiemu za wyrażoną jeszcze we wrześniu 1947 r. oraz niejednokrotnie później ponawianą gotowość wycofania swych wojsk z Korei, o ile rząd USA zgodzi się na jednoczesne wycofanie z Korei swych wojsk.

Terror okupacyjnych władz USA w południowej Korei

MOSKWA. — Jak donosi agencja TASS wielki sukces wyborów przeprowadzonych w całej Korei wywołał falę terroru okupacyjnych władz amerykańskich w okupowanej przez siebie części kraju. Jeszcze przed wyborami prasa koreańska donosiła o codziennych masowych aresztowaniach w południowej Korei, przeprowadzanych w celu przeszkodzenia ludności we wzięciu udziału w wyborach, które zostały przez władze amerykańskie zabronione.

Fala aresztowań wzmogła się jeszcze bardziej w związku z masowymi wystąpieniami ludności przeciw rządowi marionetkowemu, ustanowionemu przez okupacyjne władze amerykańskie w południowej Korei.

Włosko-austriacka unia celna pogrzebałaby samodzielność Austrii

WIEDEŃ (PAP). Prasa austriacka opublikowała wczoraj oświadczenie włoskiego ministra spraw zagranicznych Sforzy, który powiedział, że ma nadzieję, iż Włochy zawrą z Austrią unię celną.

Komentując to oświadczenie dziennik austriacki „Der Abend" określa je jako nowy zamach na samodzielność Austrii. Unia celna między Austrią a Włochami podkreśla „Der Abend" oznaczałaby utworzenie bloku składającego się z Austrii, Włoch i Niemiec zachodnich, który stałby się grobem samodzielności Austrii.

Młodzież radziecka czci tradycje „Młodej Gwardii"

MOSKWA (PAP). — We wtorek upłynęło 5 lat od chwili ogłoszenia dekretu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w sprawie pośmiertnego nadania tytułu Bohatera Związku Radzieckiego założycielom i członkom organizacji komsomolskiej „Młoda Gwardia", która działała konspiracyjnie na terenie osiedla górniczego Krasnodonu za czasów okupacji niemieckiej.

Młodzież radziecka w swojej codziennej pracy nawiązuje do bohaterskich tradycji „Młodej Gwardii". Celem uczczenia „Młodej Gwardii" komsomolcy jednej ze stoczni radzieckich w rekordowym czasie 2-ch miesięcy wybudowali i spuścili na wodę holownik motorowy „Krasnodon". Młodzież fabryki parowozów w Kołomnie zbudowała lokomotywę nadając jej imię „Koszewoja" — jednego z bohaterów „Młodej Gwardii". Załoga tej lokomotywy wysunęła się na czoło w wyścigu pracy kolejarzy radzieckich

Odprawa centralnego aktywu wiejskiego PPS

W dniu 15 bm. o godz. 16,30 w siedzibie CKW PPS odbędzie się odprawa centralnego aktywu wiejskiego PPS z udziałem członków Rady Naczelnej Partii.

Na odprawie tej referat o zagadnieniach wsi wygłosi członek Komisji Politycznej CKW PPS tow. A. Rapacki. W obradach uczestniczyć będą również sekretarz CKW PPS tow. F. Baranowski i członek CKW PPS tow. S. Matuszewski.

Nowa Warszawa będzie na miarę naszej ofiarności

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 253 Warszawa, 15 września 1948 r. Rok 54

Przeciwdziałanie

...[illegible], że wystarczy zatrzymać się na ulicy i wskazać ręką pierwszemu z brzegu przechodniowi na dach najbliższej kamienicy ze słowami: „Widzi pan, co tam się dzieje", aby wywołać zbiegowisko i za[illegible] ...jącym faktem dziesiątki ludzi. Bardzo to bywa zabawne jeżeli celem takiego nabierania naiwnych jest dowcip i nic więcej. Znacznie gorzej jeżeli kawał służy do odwrócenia uwagi publiczności od dokonywanego właśnie opodal włamania do kasy oszczędnościowej lub magazynów z butami. A tak czasem bywa.

Wydaje nam się, że historyjki o zbliżającym się końcu świata lub innych nadprzyrodzonych wydarzeniach, które w rezultacie wywołały ogonki przed sklepami z żywnością w Warszawie i kilku innych miejscowościach, nie były niestety owymi dowcipami dla dowcipów — że przeciwnie miały one określony cel nabrania naiwnych i napełnienia sobie kieszeni zarobionymi przez spekulację pieniędzmi.

Jest dla nas również oczywiste, że nie chodziło tu o indywidualny pomysł kilku kombinatorów, lecz że mamy w omawianym przypadku do czynienia z szeroko zakrojoną akcją określonych grup społecznych, zmierzającą do zakłócenia tempa odbudowy kraju i do zatrzymania postępującej stabilizacji naszego życia. Śmieszne byłoby przy tym twierdzenie, że gdzieś odbyło się jakieś tajne posiedzenie jakiegoś podziemnego sztabu, który zarządził akcję na odcinku żywnościowym. Koordynacja odrębnych posunięć rozmaitych spekulantów i sabotażystów nastąpiła na płaszczyźnie wspólnych interesów klasowych, która to łączność jest jak wiemy, bardzo silna.

WALKĘ na nowym polu wydali polskiemu światu pracy epigoni kapitalizmu lub ci przedstawiciele sektora drobno-towarowego, którym nie podobają się tendencje rozwojowe ustroju demokracji ludowej. Rozumieją oni dobrze, że walka klasowa nie skończyła się jeszcze w Polsce i że klasa robotnicza, przodująca w budownictwie nowego ustroju, tę walkę prowadzić będzie do zwycięskiego końca. Rozumiejąc tę prawdę, obrońcy starego porządku nie stracą ani jednej okazji, aby siać zamęt, aby utrudniać marsz naprzód, aby wywoływać niepokój i nieufność, aby wreszcie zarobić póki to jest możliwe.

Jakże dogodne warunki powstały w chwili obecnej, aby wszystkie wyżej wymienione cele osiągnąć. Trudności na rynku mięsnym (pamiętajmy, że sektory państwowy i spółdzielczy kierują tylko 40 proc. hurtowego obrotu mięsem) wywołane brakiem urządzeń do magazynowania oraz żniwami, wywołały całą lawinę rosnącego zapotrzebowania na inne artykuły żywnościowe — lawinę dodajmy, umiejętnie podsycaną przez kombinatorów i nie mającą żadnego podkładu w istotnych potrzebach ludzi. Zapewne nie przygotowaliśmy dostatecznej ilości towarów interwencyjnych, zapewne musimy przyspieszyć akcję porządkowania naszego handlu w sensie przejęcia przez państwo i spółdzielczość pełnej kontroli nad rynkiem. Nie zapominamy o tych doświadczeniach i w kolejności prac naszych resortów gospodarczych wyciągniemy z nich wnioski. Nie są to jednak momenty decydujące.

ISTOTA sprawy leży w konieczności uświadomienia ludziom pracy, jakie są kulisy gry, jaki jest społeczny podkład rzekomych trudności aprowizacyjnych. Ogromne zadanie stoi tu przed aktywem partii robotniczych i przed ruchem zawodowym. Świadomość toczącej się walki klasowej, o której tak niedawno mówili na nowo przywódcy partii robotniczych uodporni prostego obywatela przed uleganiem panice, przed oszukiwaniem go — sparaliżuje plany wrogów i ich działalność.

Ale to nie wszystko. Tak samo, jak w okresie ostrych zmagań politycznych klasa robotnicza mobilizuje swe siły i staje do bezpośredniej walki, aby udaremnić zamiary wrogów, tak teraz w okresie podstępnych akcji na polu gospodarczym, wywołanych przez elementy wrogie, potrzebna jest mobilizacja świata pracy na tym odcinku.

KLASA robotnicza potrafi przejść do szybkiej kontrakcji. Udowodniła to podczas zeszłorocznej bitwy ze spekulacją. Pamiętamy, jak społeczne komisje kontrolne szybko i skutecznie rozprawiły się z machinacjami spekulantów i kombinatorów czarnego rynku. Odpowiedź inicjatywy społecznej na nadużycia nieuczciwej inicjatywy prywatnej dała wyniki niezawodne. Mamy nadzieję, że tegoroczna gra spekulacyjna załamie się dość szybko pod wpływem interwencji aparatu administracyjnego i gospodarczego państwa ludowego. Gdyby jednak podstępna gra żywiołów spekulacyjnych miała się przedłużyć — ruch robotniczy, obie jego partie i związki zawodowe znajdą skuteczne środki, by położyć kres wszelkim próbom zakłócania normalnych procesów gospodarczych na odcinku zaopatrzenia ludności.

Połączona akcja na odcinku uświadomienia obywateli i na odcinku bezlitosnego tępienia kombinatorów z pewnością da rezultaty. Klasa robotnicza odpowiedzialna za losy Polski Ludowej zdusi w zarodku wszelką działalność wrogich elementów, skierowaną przeciwko człowiekowi pracy.

Prawo w służbie pokoju

Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników Demokratów

Stanisław Gross

Pod tym hasłem obradował ostatnio w Pradze III Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników Demokratów (Association Internationale des Juristes Democrates) przy udziale licznych delegacji 19 zrzeszeń krajowych, złożonych z wybitnych prawników Zw. Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Czechosłowacji, Węgier i innych krajów. Pracami Kongresu kierował prezes Międzynarodowego Stowarzyszenia prof. René Cassin, wiceprezydent francuskiej Rady Stanu. W obradach uczestniczył dr Ivan Krno, zastępca sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Porządek dzienny obejmował następujące sprawy: prawa człowieka, środki walki z propagandą wojenną prasy oraz zagadnienia, związane ze ściganiem przestępców wojennych i kolaboracjonistów.

Trwające przez pięć dni obrady wypełniły referaty przedstawicieli poszczególnych delegacji, dyskusja oraz prace komisji, których zadaniem było przygotowanie projektów rezolucji. Szczególnie ożywione debaty wywołała sprawa praw człowieka. Zagadnienie to było przedmiotem obrad specjalnej Komisji, wyłonionej przez Organizację Narodów Zjednoczonych, wyniki prac, której, przyjęte większością głosów przez Radę Ekonomiczną i Socjalną mają być rozważane na wrześniowej paryskiej sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Niemal wszyscy mówcy Kongresu krytycznie ocenili powyższy dokument, przyjmujący tradycyjną koncepcję demokracji formalnej — deklarowanie praw bez ustalenia warunków, gwarantujących ich wykonanie.

Interesujące wypowiedzi

W imieniu delegacji polskiej dr Manfred Lachs, dyrektor Biura Prawno-Traktatowego MSZ w obszernym referacie zanalizował problem praw człowieka z punktu widzenia gwarancji praw gospodarczych, warunkujących realność deklarowanych praw i wolności jednostki. Charakterystyczne było wystąpienie członka delegacji Stanów Zjednoczonych d-ra Poppera, poddające ostrej krytyce stosunki, panujące w Ameryce oraz delegata holenderskiego, posła d-ra B. J. Stokvisa, który m. in. powiedział: „W krajach kapitalistycznych wolność formalna wyrażona przez prawo pokrywa niewolę ekonomiczną, hańbę systemów kolonialnych, przesądy rasowe, odradzające się idee brutalnego i złowieszczego neofaszyzmu... Kto pragnie utrzymania praw człowieka i ich rozwoju jest utopistą, jeśli nie uznaje równocześnie za swój cel zniszczenia systemu kapitalistycznego oraz ustanowienia ustroju demokracji i socjalizmu dla całego świata".

Na wniosek delegacji polskiej, Kongres jednomyślnie przyjął rezolucję, wyrażającą solidarność z uchwałami Światowego Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu, a w szczególności z apelem, wzywającym do mobilizacji sił kultury i postępu wszystkich narodów dla obrony pokoju. Rezolucja podkreśla, że prawnicy „jako integralna część świata pracy, szczególnie powołana do udziału w organizacji podstaw życia zbiorowego", winni znaleźć się w pierwszych szeregach walczących o trwały pokój światowy.

Nie może być przedmiotem niniejszego artykułu szczegółowa analiza prac i wyników Kongresu, którą zajmą się czasopisma prawnicze. Wydaje się natomiast celowe sformułowanie ogólnych wniosków co do roli prawa i zadań prawników, jakie nasuwają się w związku z przebiegiem Kongresu.

Już hasło Kongresu „prawo w służbie pokoju" oznacza zerwanie z iluzją niezależności norm prawnych od zjawisk politycznych i stwierdzenie, że prawo winno służyć postępowym celom ludzkości, wśród których walka z niebezpieczeństwem wojny zajmuje pierwsze miejsce.

Wszystkie wystąpienia na Kongresie cechowało pełne zrozumienie ścisłej zależności instytucji prawnych od zjawisk politycznych, gospodarczych i społecznych w skali zarówno krajowej, jak i międzynarodowej. Widoczne było, że wybitni prawnicy różnych krajów są ściśle związani z postępowymi nurtami myśli politycznej swych narodów, że świadomi są, iż podstawowym zadaniem prawa jest służyć zbiorowości i tworzącym ją jednostkom, formułując cele społeczne awangardy narodu. W przemówieniach precyzja prawnicza walczyła o lepsze z trafnością sformułowań politycznych.

Mamy zaległości

Taka postawa czołowych przedstawicieli demokratycznego prawnictwa światowego powinna skłonić naszych prawników do skontrolowania własnego stosunku do otaczającej ich rzeczywistości i do uświadomienia sobie, że w obecnym etapie wzrastającej walki klasowej w Polsce i w świecie użyteczność prawnika w każdej dziedzinie działalności zawodowej wymaga nie tylko zgody z założeniami społeczno-politycznymi Polski Ludowej, ale nadto poczucia pełnej łączności z klasą robotniczą, jako awangardą narodu i przyjęcia jej celów za swoje.

Pewna część prawników polskich kultywuje nadal tradycję „apolityczności, sądząc błędnie, że taka postawa umożliwia należyte wykonywanie obowiązków w którymkolwiek z zawodów prawniczych. Niedopuszczalność takiego stanowiska jest w pełni widoczna, jeśli uświadomić sobie, że tzw. apolityczność w Polsce przedwrześniowej oznaczała brak związku ideowego z ruchami postępowymi i stanowiła wyraz pełnego podporządkowania się panującemu systemowi politycznemu. Była zatem podstawą na wskroś polityczna — antypostępową. Apolityczność prawnika w dobie obecnej oznacza zachowanie postawy politycznej o tej samej, a więc reakcyjnej treści. Czyni przeto wyznawcę takiej zasady absolutnie nieprzydatnym do spełniania zadań w zakresie formułowania lub stosowania norm prawnych w interesie zwycięskiego świata pracy przeciwko dawnej klasie panującej, z którą apolityczny prawnik pozostaje w łączności ideowej. Z apolitycznością nie należy mieszać bezpartyjności, która bynajmniej nie wyklucza pozytywnej postawy wobec otaczających zjawisk politycznych.

Apel III Kongresu Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawników Demokratów wskazuje prawnikom polskim miejsce w pierwszych szeregach świata pracy, walczących o wyplenienie pozostałości faszyzmu, o postęp i trwały pokój światowy. Walka o pokój to przede wszystkim walka o utrwalenie sprawiedliwego ustroju społecznego we własnym kraju.

Ci spośród polskich prawników, którzy dotąd nie zdołali wyzwolić się z pozostałości starego myślenia, winni uczynić to jak najprędzej, by móc skorzystać z wielkiej szansy społecznej, jaką daje wspólny udział w walce o realizację celów klasy robotniczej, które są zarazem celami narodu polskiego i całej ludzkości.

Codzienne kłopoty prezydenta Auriol'a



I w tym gabinecie zepsuta konserwa...

Rys. Jerzy Zaruba

Na marginesie

„Nowinarze"

„Nowinarz" — to w pobratymczej mowie czeskiej po prostu dziennikarz. Człek obdarzający bliźnich co dnia nowinami.

Z czeskimi kolegami po piórze danym mi było spotkać się dwukrotnie w czasie minionych wakacji. W Pradze Czeskiej z okazji wizyty, złożonej w „Swas ceskoslowenskich nowinaru" i w naszej poczciwej, Średniej Szklarskiej Porębie, gdzie jak całemu światu wiadomo, polscy dziennikarze mają swój „Brzozowy Dworek" tudzież „Wersalik" (od gatunku druku, a nie od Wersalu), tudzież ubogą, ale chędogą, własnym utrzymywaną sumptem knajpkę, zwaną „Małgorzatką".

Wizyta oficjalna jest rzecz prosta tylko wizytą oficjalną i na to nie ma rady. Mocno ograniczoną czasem. I Mimo najlepszych chęci trudno jest wyjść poza ramy nieco zdawkowych uprzejmości. Ale w Szklarskiej nie było żadnej wizyty, tylko po prostu „wymiana" dziennikarzy. Nasi pojechali spędzać urlop pod Pragą, a Czesi do Szklarskiej, w Karkonosze. Z żonami i dzieciskami.

Przyjmowaliśmy gości czeskich, czym chata bogata. Sercem, szynką i boczkiem. Nie będę was czytelnicy okłamywał, jako że mi i tak nie uwierzycie, żeśmy przez cały czas uprawiali ścisłą abstynencję. Zbyt wielka była okazja i zbyt wielka temperatura pogłębiającego się z dnia na dzień, z godziny na godzinę, braterstwa. A „Małgorzatka", nieustająca pokusa była niestety, czy też na szczęście, pod bokiem.

A swoją drogą naprawdę miłe chłopy ci „nowinarze". Niejednemu z nas wydawało się dotąd, że co Czech — to sensat i polityk, którego ani rusz do polskiej lekkomyślności nakłonić. Otóż nieprawda. Bawiliśmy się razem, na podstawie bogatego doświadczenia stwierdzam, że frywolność czeska bynajmniej nie ustępuje polskiej. Choć każdy mówi po swojemu i co ważniejsze rozumie po lekkiej wprawie drugiego doskonale. Trochę są może Czesi za oszczędni, jeśli chodzi o używanie samogłosek, ale cóż na to można poradzić.

Był taki wieczór, kiedy pod bardzo rozśpiewaną „Małgorzatkę" zajechało przybyłe do Jeleniej Góry z okazji motocyklowego Maratonu, prasowe auto czeskie, zaopatrzone w radio i głośnik, tudzież w dwóch wesołych młodzieńców, których żadną miarą nie godziło się puszczać w dalszą wędrówkę po górskich zawrotnych drogach. Nadużywaliśmy tego głośnika do północy. Mogła tańczyć bez przeszkód cała Średnia i chyba spora część Górnej Poręby. Na chwałę polsko - czechosłowackiej przyjaźni.

A potem p. Halina Cankowa, nosząca przez godny zapamiętania przypadek, czeskie nazwisko, primadonna Opery we Wrocławiu, nie dając się długo prosić, śpiewała nam długo w noc polskie piosenki, mocno oklaskiwana przez pobratymców.

Dobre były te wieczory w Szklarskiej, pełne niefrasobliwego, wakacyjnego humoru. Dobre również dlatego, żeśmy się obustronnie mieli możność przekonać, jak wiele mamy cech wspólnych, jak nieważna jest w gruncie rzeczy oddalona o kilkanaście kilometrów, biegnąca szczytami Karkonoszy polsko - czechosłowacka granica.

Słusznie się dzieje, że „nowinarze" z tej i tamtej strony granicy mają możność bliskiego poznania się, zadzierzgnięcia obustronnej przyjaźni. Na pewno stanie się to zarówno dla nas, jak i dla nich bodźcem do pisania nie tylko rzecz prosta o sobie, jak ja to teraz czynię, ale i o sąsiadach. A, że będzie to pisanie pożyteczne — wątpić nie należy, ALFA

Międzynarodowy Festiwal Muzyki Słowiańskiej

W październiku odbędzie się w Pradze II Międzynarodowy Festiwal Muzyki Słowiańskiej. Na festiwalu Polskie Radio reprezentować będzie wielka orkiestra symfoniczna z Katowic pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga i Witolda Rowickiego oraz pianista Jan Ekier.

Przemiany wsi

Dorota Kluszyńska

Właściwie do wojny żyło się na wsi „w pojedynkę". Każdy sobie „rzepkę skrobał", każdy robił w swym kole, co kazał „duch boży", a całość nie układała się ku pożytkowi przeważającej części ludności. Obszarnicy przy poparciu kleru i bogatych chłopów, trzęśli wsią a biedota wegetowała.

Sprawy mieszkaniowe przedstawiały się tragicznie. Przez poetów opiewane „chaty strzechą kryte" — urągały najskromniejszym pojęciom o higienie. Na jednym łóżku bez prześcieradeł, spało kilka osób, dorośli z dziećmi. Słońce było regulatorem życia na wsi, latem od świtu do zmierzchu, zimą „szło się spać z kurami". Chłopi zapytani mieli gotową odpowiedź: „Nie świecimy". Nie mieli możności zakupienia nafty, czy oleju do kaganków, a jedną zapałkę dzielono na kilka części.

Można było przejechać zimą duże przestrzenie wiejskie, gęsto zamieszkałe, żeby się przekonać, jak mało domków było oświetlonych. Z góry można było określić, kto gdzie mieszka, orientując się według siły światła bijącego z okien.

Na pierwszym planie księże obejście jasno oświetlone, dom wójta, względnie sołtysa, kilka większych gospodarstw bogatych chłopów, mieszkanie nauczyciela, organisty, znachora, szynk. Dwór czy pałac tonął w świetle, prowokował na tle ciemnej wsi, śpiącej już z wieczora w dusznych izbach. Czy w tych warunkach można było mówić poważnie o czytelnictwie, o wędrowaniu książek pod strzechy.

Ciemna, bez światła wieś symbolizowała faktyczne położenie ludności. W hierarchii społecznej wieś stała na ostatnim planie.

W gospodarce planowej następuje zrównanie potrzeb wszystkich elementów gospodarstwa narodowego. Musi być równowaga między miastem i wsią, nie można dopuścić do pozostania wsi daleko poza wszystkimi zdobyczami planowej gospodarki w przemyśle, w spółdzielczości.

Ludność wiejska, żyjąca na oddzielnych gospodarstwach nie miała warunków do działania zbiorowego. Musiały powstać nowe warunki, żeby wieś zrozumiała, jakie korzyści osiągną chłopi małorolni i średniorolni, jeżeli oprą gospodarkę na nowych metodach spółdzielczych.

Błędne jest przekonanie, że istnieje w s p ó l n y i n t e r e s c h ł o p s k i, że fakt mieszkania na wsi wyrównuje wszystkie różnice. W rzeczywistości istnieje wielka rozbieżność między celami gospodarczymi chłopów bogatych i biednych. Czas najwyższy, żeby chłopi małorolni i średniorolni zrozumieli, że tak jak klasa robotnicza i oni muszą zacząć myśleć samodzielnie, nie dawać posłuchu szeptanej propagandzie, jakoby oparcie gospodarki na wsi na bazie spółdzielczej miało zagrażać interesom posiadaczy gospodarstw samodzielnych. Ponieważ wieś musi odrobić zaniedbania wiekowe we wszystkich dziedzinach, ponieważ 64 procent ludności polskiej mieszka na wsi, jest sprawą pierwszorzędnej wagi, żeby się skończył podział Polski — jak za rządów sanacyjnych — na Polskę A, B, C.

W Polsce pokutują jeszcze dawne nawyki, a na zacofanej wsi uwidoczniają się bardzo dobitnie. Przecież na wsi „gospodarz, gospodyni, gospodarska córka" z góry patrzy na biedotę wynajmowaną do pracy przez chłopów-bogaczy. Zajmują wszystkie stanowiska tak polityczne, jak spółdzielcze, nie dopuszczają biedniejszych do możliwości decydowania o interesach masy chłopskiej. Młode pokolenie, przed którym otwarto podwoje wszystkich szkół i uczelni przyjmie zapowiedziane zmiany z entuzjazmem, jako wyższą i celową formę gospodarki. Dokonują się jednak zmiany w ustosunkowaniu się do wielkich reform, na których opiera się gospodarka w Polsce powojennej.

Jest trochę jaśniej na wsi polskiej. Do roku 1914 było na ziemiach polskich zaledwie 300 wsi zelektryfikowanych. Do roku 1939 — 1263 wsi; przeciętnie w czasie od roku 1926 do 1939 przybywało po 30 wsi, które miały światło elektryczne.

Już w 1945 roku w 236 wsiach zajaśniało światło, w roku 1946 — w 467 wioskach, w 1947 — w 570, w roku 1948 już w 1630. W sumie w 3000 wioskach jaśnieje światło zaprowadzone po wojnie na przestrzeni zaledwie trzech i pół lat.

Kilka tysięcy gmin posiada już biblioteki, chłopi po pracy mogą czytać książki, gazety, mogą się zbierać w domach ludowych, w świetlicach, oglądać filmy, uczestniczyć w przedstawieniach. Żyją w lepszej atmosferze, niż dziadowie i ojcowie. Bo zmieniły się warunki, które wymagają zmiany orientacji na wszystkie przejawy życia politycznego i gospodarczego.

Żyjemy w okresie wielkich przemian. Toczącego się koła historii odwrócić nie można, stawienie przeszkód powoduje opóźnienie, zawsze przynoszące szkody.

Wieś musi krok za krokiem wejść na nowy, twórczy szlak gospodarki spółdzielczej, dającej wielkie korzyści chłopom z małych gospodarstw, żyjących w trosce o zaspokojenie potrzeb życiowych. Chłopi muszą podnieść stopę życiową, co da większe zapotrzebowanie na artykuły przemysłowe, bo nie ma odrębnych interesów miasta i wsi — jest jeden wspólny interes dla wszystkich obywateli państwa.

Przed stu laty

w

Neue Rheinische Zeitung
Organ der Demokratie.

nr 101 — 13 września 1848 r.

Duesseldorf, 12 września. Miejscowy Związek Demokratyczny zorganizował wczoraj przed bramami miasta na wolnym powietrzu zebranie ludowe, jakiego Dolna Nadrenia jeszcze nie widziała. Przybyło około 10 tys. ludzi z Duesseldorfu, Neuss, Crefeld, Gladbach i innych miejscowości. To był wspaniały widok, podwójnie podniosły w chwili, kiedy reakcja wszystko czyni, ażeby pokrzyżować plany demokracji. Masy entuzjastycznie demonstrowały na rzecz żądań demokracji przeciwko próbom ponowienia reakcyjnych rządów w obronie praw ludu.

nr 102 — 14 września 1848 r.

Paryż. Poczta z Algieru 4 września donosi, że na zachodzie kolonii zbuntowało się kilka plemion. Gubernator posłał tam swoje wojska, aby „przywrócić spokój".

Od kilku dni widziano wielokrotnie w Ministerstwie Finansów Rotschilda, — „Wszechmogącego". Powiadają, że chodzi o nową pożyczkę.

PRZEGLĄD PRASY

O REPERTUARZE NASZYCH TEATRÓW

Wiceminister Kultury i Sztuki, tow. Wł. Sokorski zamieszcza w „Głosie Ludu" artykuł, poświęcony repertuarowi naszych teatrów w obecnym sezonie. W artykule czytamy m. in.:

Przegląd zgłoszonego przez dyrekcje teatrów repertuaru na rok bieżący wskazuje na poważne ambicje artystyczne kierowników państwowych scen dramatycznych. Już dziś można śmiało powiedzieć, że szmira, francuska farsa, wulgarne przedwojenne „kasowe" sztuczydła zostaną w bieżącym sezonie zdecydowanie ze sceny usunięte na korzyść repertuaru klasycznego zarówno polskiego jak i zagranicznego oraz dobrej komedii.

Wszystkie teatry uwzględniły również klasyczny i współczesny repertuar rosyjski w znacznie szerszym stopniu, niż to miało miejsce dotychczas. Publiczność zobaczy więc nie tylko szereg sztuk Gorkiego (w tym kilka polskich premier: Letnicy, Barbarzyńcy, Wrogowie), Czechowa, Ostrowskiego, lecz również i współczesne sztuki radzieckie: Jacobsona (Życie w Cytadeli), Erenburga (Lew na Placu), Pietrowa (Wyspa Pokoju), Al. Tołstoja (Nieczysta Siła i Siostry), Leonowa (Wilk), Szkwarkina (Cudze dziecko) itp.

Jednocześnie jednak w wielu wypadkach zgłoszony repertuar świadczy jeszcze o poważnym niezrozumieniu nowych zadań i nowych celów jakie dziś stanęły przed teatrem.

Nie zawsze jeszcze zdajemy sobie sprawę z tego, że przyswajanie nowemu widzowi, szerokim rzeszom mas pracujących wartości społecznych, moralnych i artystycznych repertuaru klasycznego musi iść w parze z takim historycznym przewartościowaniem jego poszczególnych pozycji i z tego rodzaju układem rocznego repertuaru, żeby teatr wychowywał, kształcił i uczył ludzi bez wyzysku i ucisku, żeby uczył łeczne, walkę człowieka o ustrój bez wyzysku i ucisku, żeby uczył rozumieć istotę walki klasowej i całą wielkość naszej drogi do socjalizmu.

Dlatego spojrzenie w przeszłość musi iść w parze z wydobyciem tych pozycji klasycznych, które posiadają nieśmiertelną wartość artystyczną i społeczną, stanowiąc jednocześnie odskocznię do sztuk współczesnych i problemów współczesnego człowieka, do zrozumienia istoty i roli Związku Radzieckiego w walce o pokój i do zrozumienia istoty naszej walki o socjalistyczną Polskę.

Indyjskie siły zbrojne posuwają się w głąb Hajderabadu

Apel do Rady Bezpieczeństwa o powstrzymanie brutalnej agresji

Rozpoczęta w poniedziałek ofensywa wojsk hinduskich przeciwko księstwu indyjskiemu Hajderabad, rozwija się na całym froncie. Wojska hinduskie mimo oporu napadniętych zajmują szereg miejscowości, zadając im ciężkie straty w ludziach. W odpowiedzi na rozpaczliwy apel Hajderabadu, zwołane zostało na czwartek posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, na którym rozpatrywana będzie sprawa brutalnej i planowej agresji hinduskiej.

Ludność Pakistanu urządziła burzliwą demonstrację przed pałacem premiera domagając się natychmiastowej obrony muzułmanów przed agresją hinduską w Hajderabadzie.

LONDYN (PAP) — Komunikaty wojenne ogłaszane w New Delhi, notują dalszą ofensywę wojsk hinduskich na wszystkich frontach. Znajdują się one obecnie w połowie drogi do Sekunderabad. Umocnione miasto Saulatabad zostało zajęte podobnie jak węzeł komunikacyjny Kalna w odległości 50 klm na wschód od Aurangabad. Wojska hinduskie wzięły do niewoli wielu żołnierzy i oficerów oraz zdobyły znaczną ilość broni i amunicji.

NOWE DELHI (SAP) — Według oficjalnych wiadomości, ogłoszonych we wtorek w Nowym Delhi, indyjskie siły zbrojne stale postępują naprzód we wszystkich odcinkach Hajderabadu. W okręgu Aurangabad 65 km. na północny-zachód od miasta Aurangabad, wojska indyjskie napotkały na „twardy opór" połączonych wojsk „razakarów" i oddziałów rządowych. Według komunikatu, wojska indyjskie zadały przeciwnikom poważne straty i pomimo dalszego oporu stale posuwają się w kierunku Jalny.

Komunikat dowództwa południowej armii indyjskiej, która rozpoczęła w poniedziałek operacje przeciwko Hajderabadowi, donosi o posuwaniu się Hindusów na całym froncie i o zajęciu wielu „ważnych obiektów". Zajęte zostało miasto Radżasur w połowie drogi od granicy do Sekunderabad. Wojska indyjskie zajęły umocnione miasto Saulatabad oraz ważny węzeł kolejowy Dżalna. Komunikat donosi również o licznych wypadkach poddawania się regularnych wojsk Hajderabadu oraz „Razakarow" — milicji Nizama.

LONDYN (PAP). — Jak podaje ogłoszony tu komunikat hinduskiego ministerstwa obrony narodowej w New Delhi, samoloty „królewskiego lotnictwa indyjskiego" ostrzelały rakietami pozycje nieprzyjacielskie w Kaszmirze. Komunikat dodaje, że w ostatnich walkach lądowych poległo 20 żołnierzy nieprzyjacielskich a 50 zostało rannych.

W czwartek posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

LONDYN (PAP). — Sekretarz generalny ministerstwa spraw zagranicznych Hajderabadu wystosował do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa — Cadogana naglący apel. Oświadcza on, że obecnie „liczy się każda godzina" wobec czego Rada Bezpieczeństwa powinna być natychmias zwołana" w celu powstrzymania brutalnej i planowej agresji przeciwko terytorium Hajderabadu".

PARYŻ (PAP). — Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa Sir Alexander Cadogan zwołał posiedzenie Rady na czwartek 16 września o godzinie 15-ej.

LONDYN (PAP). — Z Kairu donosi agencja Reutera, że tamtejszy ambasador Hindustanu zaprzeczył doniesieniom jakoby Liga Arabska zaofiarowała swe pośrednictwo w sporze między Hindustanem a Hajderabadem. Ambasador zdementował również pogłoski, jakoby państwa Ligi Arabskiej żądały niezwłocznego wycofania wojsk hinduskich z Hajderabadu.

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi Z Karachi, że przed pałacem premiera Pakistanu doszło do burzliwej demonstracji ludności, która domagała się podjęcia natychmiastowej akcji, celem obrony muzułmanów w Hajderabadzie przed agresją hinduską.

Podają z New Delhi, że generalny gubernator Indii zarządził wprowadzenie stanu wyjątkowego na terenie całego dominium. Żandarmeria hinduska rozbroiła straż wojskową Hajderabadu, stojącą na warcie przed gmachem przedstawiciela Nizama Hajderabadu.

Georgi Dymitrow do premiera Cyrankiewicza

W odpowiedzi na przesłane przez prezesa Rady Ministrów tow. Józefa Cyrankiewicza życzenia w dniu święta narodowego Bułgarii, prezes Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej, p. Georgi Dymitrow, nadesłał depeszę treści następującej:

„Dziękuję serdecznie za przesłane z okazji Święta Narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej życzenia, zacieśniające przyjaźń między naszymi bratnimi narodami".

Inwestycje koncernów USA w krajach marshallowskich

NOWY JORK, (PAP). Szereg koncernów amerykańskich zawiadomiło administrację planu Marshalla o zamiarze dokonania inwestycji w krajach Zachodniej Europy w wysokości 150 milionów dolarów. W myśl ustawy o planie Marshalla, koncerny USA, inwestujące w Zachodniej Europie, mają zagwarantowaną wypłatę dochodów w dolarach.

Prezydent Włoch zwiedził pawilon polski na Targach Lewantyńskich

RZYM (PAP). — Prezydent Republiki Włoskiej Luigi Einaudi zwiedził pawilon polski na targach lewantyńskich w Bari. Prezydenta, któremu towarzyszyli m.in.: przewodniczący Izby Posłów — Gronchi, wiceprzewodniczący senatu — Mole, minister przemysłu i handlu — Lombardo i minister sprawiedliwości — Grassi, oprowadzał po pawilonie udzielając szczegółowych informacji, dyrektor międzynarodowych targów poznańskich Franciszek Jaśkowiak.

W czasie godzinnej wizyty w pawilonie polskim prezydent Einaudi szczególnie intresował się wyrobami przemysłu polskiego na Ziemiach Odzyskanych.

Po uzyskaniu votum zaufania rząd Queuille'a podwyższa ceny

Fala protestów w całej Francji przeciw polityce rządowej

PARYŻ. — We wtorek odbyło się głosowanie nad votum zaufania dla rządu Henri Queuille. Zgromadzenie Narodowe uchwaliło votum zaufania większością 335 głosów przeciw 229.

Według informacji kół wiarygodnych rząd przystąpił do opracowania projektu podwyżki podatków, cen szeregu artykułów pierwszej potrzeby oraz opłat za usługi komunalne.

Robotnicy całej Francji protestują strajkami przeciwko rządowej polityce zwyżki cen.

W kołach politycznych zwrócono uwagę na fakt, że podczas gdy Queuille jako kandydat na premiera uzyskał inwestyturę 351 głosami przeciwko 196 czyli miał za sobą 155 głosów większości, gabinet jego uzyskał już tylko 106 głosów większości.

Jak podaje PAP gabinet francuski obradował we wtorek pod przewodnictwem premiera Queuille. Po wysłuchaniu exposé premiera, gabinet opracował całokształt zarządzeń finansowych, które zostaną omówione w środę na posiedzeniu Rady Ministrów pod przewodnictwem prezydenta.

Tymczasem ogłoszony już został dekret o zwyżce cen chleba we Francji poczynając od środy 15 września. Chleb będzie kosztować w Paryżu 35 franków za kg zamiast 24 fr. a na prowincji 39 franków.

Oburzenie mas pracujących

Według dalszych planów podwyżka cen obejmie: węgiel, benzynę, papierosy, gaz, elektryczność, bilety kolejowe przeciętnie o 20 — 30 proc. Podniesiona zostanie również taryfa pocztowa z 6 — 10 fr za list zwykły. Zwyżka cen wyrobów alkcholowych wynieść ma 20 proc.

Rządowy projekt podwyżki cen szeregu artykułów wywołuje powszechne oburzenie wśród mas pracujących co znajduje swój wyraz w narastającej fali strajków protestacyjnych.

W Zagłębiu Sambre, odpowiadając na apel CGT, Force Ouvriere i Chrześcijańskich Związków Zawodowych (CFTC) — 40 tysięcy metalowców przerwało pracę. W Argeneuil porzucili pracę robotnicy wielu zakładów przemysłowych i fabryk. Strajk w zakładach samochodowych Peugeot trwa już 9-ty dzień.

W Zagłębiu Mont Beliar oraz w Belefort robotnicy ogłosili 24 godzinny strajk protestacyjny. Analogiczny strajk proklamowało na apel CGT i CFTC 3 tysiące górników w Molliere-Sur-Seine oraz w Bassee. Strajk objął również kopalnię Bethune w Strassburgu. W kopalniach nadreńskich trwa strajk. Robotnicy domagają się dodatku drożyźnianego w wysokości 3 tysięcy franków miesięcznie.

Protestacyjna akcja strajkowa zaczęła również obejmować niektóre urzędy pocztowe w samym Paryżu.

Nowa sesja parlamentu brytyjskiego

LONDYN, (PAP). Król Jerzy VI otworzył we wtorek nową sesję parlamentu brytyjskiego, wygłaszając przemówienie, złożone z 74 słów. Było to najkrótsze przemówienie wygłoszone kiedykolwiek przez monarchę z tej okazji.

Parlament rozpatrzy na obecnej sesji tylko jedną sprawę, a mianowicie projekt ustawy, ograniczającej uprawnienia Izby Lordów.

Obrady Światowej Federacji Towarzystw Przyjaciół ONZ

GENEWA (PAP). — Przybyła tu delegacja polska na sesję Światowej Federacji Towarzystw Przyjaciół ONZ. Na czele delegacji stoi poseł Aleksander Juszkiewicz, w skład delegacji wchodzą tow. red. Gustaw Butlow i Bogdan Komorowicz.

Zjazd Farmaceutów rozpoczął obrady

W dniu 13 bm. rozpoczął się w Jeleniej Górze 5-dniowy zjazd przedstawicieli naukowych przemysłu fermentacyjnego.

Zjazd, na który przybyli przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Centralnego Zarządu Przemysłu Fermentacyjnego, ma na celu omówienie praktycznego przeszkolenia pracowników naukowych przemysłu fermentacyjnego oraz zapoznanie ich z najnowszymi osiągnięciami i zagadnieniami produkcji krajowej.

W drugim dniu zjazdu inż. Z. Eckstein wygłosił referat naukowy na temat „Produkcja penicyliny i innych antybiotyków".

Minister Rolnictwa do pracowników i robotników rolnych

W związku z procesem b. pracowników Okręgu PNZ. w Koszalinie minister Rolnictwa i Reform Rolnych — Jan Dąb-Kocioł zwrócił się ze specjalnym apelem do ogółu robotników i pracowników Państwowych Nieruchomości Ziemskich.

Minister podkreślił na wstępie, że wśród pracowników PNZ. znaleźli się ludzie, którzy z pełną świadomością dopuścili się szeregu przestępstw i nadużyć, aby podważyć narodowy plan gospodarczy, uniemożliwić jego realizację w państwowych gospodarstwach rolnych i poderwać zaufanie robotników rolnych do władzy ludowej.

Fakt wykrycia nadużyć — głosi apel — świadczy o tym, że nie wygasły jeszcze próby walki reakcji z Polską Demokratyczną i że wrogie naszemu ustrojowi elementy, jako teren swej walki, obrały państwowe gospodarstwa rolne. Wzywam was — abyście podjęli energiczną walkę z wszelkimi przejawami sabotażu, nadużyć, niedbalstwa i szkodnictwa gospodarczego, które jeszcze w Państwowych Nieruchomościach Ziemskich nie zostały w pełni usunięte.

Nakładam na każdego pracownika państwowych gospodarstw rolnych obowiązek zawiadamiania o tego rodzaju faktach swoich przełożonych, lub swoje władze partyjne. W walce o lepszą przyszłość Polski tylko zjednoczony wysiłek i jednolita postawa wszystkich uczciwych pracowników zapewnić mogą pełne zwycięstwo i najlepsze wyniki pracy dla dobra Polski Demokratycznej i ludu pracującego".

Działaczki SL opracowały program uaktywnienia kobiet

W dniu 14 b.m. odbyła się w siedzibie NKW SL konferencja, której tematem były wyniki pracy Wydziału Kobiecego przy Głównym Zarządzie Zw. Samopomocy Chłopskiej i nakreślenie programu działalności na najbliższą przyszłość.

Referat polityczny wygłosił kierownik Wydziału Rolnego KC PPR tow. Chełchowski, który podkreślił konieczność ścisłego powiązania pracy wśród kobiet ze wszystkimi zagadnieniami politycznymi i gospodarczymi wsi.

Po podsumowaniu dyskusji przez przewodniczącą, posłankę Pietrzakową, uchwalono zwrócić szczególną uwagę na doszkolenie i przygotowanie odpowiedniej kadry instruktorek, upolitycznienie kursów, rewizję programów, pod kątem dostosowania ich do potrzeb pracującej kobiety wiejskiej, szkolenie kobiet, wysuwanie ich na stanowiska wójtów i sołtysów, ożywienie pracy Rad Kobiecych i t.p.

Na stronie

Pacyfizm

Dziś Ameryka się zbroi
w obronie ustroju,
tak okropnie się boi
pokoju.

BENEDYKT HERTZ

Członkowie SPD piętnują politykę kierownictwa Partii

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN, b. funkcjonariusz niemieckiej partii socjaldemokratycznej (SPD) Hans Bullerjahn, wykluczony z Partii ubiegłej soboty, ogłosił publiczny protest przeciwko metodom stosowanym przez SPD.

Bullerjahn stwierdza, że zarówno jemu, jak i drugiemu, wykluczonemu z partii — Hansowi Kunthowi — nie dano żadnej możliwości oczyszczenia się z zarzutu rzekomo „antypartyjnego" zachowania się. Bullerjahn podkreśla, że był członkiem SPD od 25 lat i od dłuższego czasu należał do Ligi Obrony Praw Człowieka. Obecnie za swoje przekonania socjalistyczne został napiętnowany przez t. zw. socjaldemokratów.

Stwierdzając, że SPD, wiodąca swój żywot z łaski i dla dobra kapitalistów, skazana jest na zagładę, Bullerjahn wzywa wszystkie postępowe siły w łonie partii, ażeby zerwały z dotychczasową polityką i przystąpiły do pracy nad utworzeniem jednolitej partii robotniczej.

Wallace odsłania dwulicowość polityki prezydenta Trumana

BALTIMORE, (PAP). Przywódca partii postępowej Wallace wygłosił tu przemówienie, w którym ostro zaatakował dwulicową politykę prezydenta Trumana. Nawiązując do zrzucania przez Trumana całej odpowiedzialności na Kongres, Wallace wskazał, że nie mniejszą odpowiedzialność ponosi Truman.

Oświadczenie swoje przywódca partii postępowej poparł szeregiem przykładów. Przypomniał on, że Truman: 1) początkowo zniósł reglamentację cen, a potem domagał się jej przywrócenia, 2) potępił ustawę antyrobotniczą Taft — Hartley, ale posługuje się nią nadal na każdym kroku, 3) ogłosił program praw cywilnych, ale nie zniósł dyskryminacji rasowej w siłach zbrojnych, 4) oskarżył republikanów o szerzenie paniki, podczas gdy w istocie sam ją wywołał swymi histerycznymi orędziami do Kongresu.

Wallace przytoczył wreszcie fakt zwolnienia go ze stanowiska ministra handlu za wygłaszanie przemówienia, które sam Truman uprzednio zatwierdził.

Związek Radziecki dostarczy urządzenia dla cementowni

W ramach umowy inwestycyjnej ze Związkiem Radzieckim opracowuje się szczegółowe warunki na dostawę urządzeń dla nowej cementowni, która ma być uruchomiona w Strzelcach k. Opola.

Zdolność produkcyjna nowej cementowni ma wynosić 350 tys. ton cementu portlandzkiego rocznie. Przewidywana jest rozbudowa cementowni tak, że produkcja jej osiągnie 600 tys. ton cementu żużlowego (50 proc. klinkieru partlandzkiego i 50 proc. żużla wielkopiecowego). Po rozpoczęciu pełnej produkcji cementownia będzie zatrudniać 800 — 1.000 pracowników fizycznych.

Kredyty inwestycyjne, przeznaczone na budowę cementowni wraz z jej urządzeniem, sięgają 2,8 mild. zł. Inwestycje te zwiększą nasze możliwości produkcyjne cementu o 1/3, jak również pozwolą na zwiększenie zużycia miału węglowego, potrzebnego w wielkich ilościach do wypalania klinkieru cementowego.

PRASA ZAGRANICZNA

DOKUMENTY DEMASKUJĄ PUSTE SŁOWA

Znany pisarz amerykański Georg Marion, wydał ostatnio książkę pod tytułem „Bazy i imperium", w której na podstawie licznych, autentycznych dokumentów i faktów wykazuje, że za potokiem słów i zapewnień amerykańskich kół oficjalnych o pokojowych zamierzeniach polityki USA ukrywają się imperialistyczne plany „dyplomacji dolarowej". Cyfry i dokumenty przytoczone w jego książce, rzucają właściwe światło na posunięcia Stanów Zjednoczonych. Z każdego ustępu widać wyraźnie, że mają one wyłącznie na celu obronę interesów wielkiego przemysłu i finansjery w Stanach Zjednoczonych. Szary człowiek, pragnący pokoju, masy robotnicze walczące o wolność i chleb, całe postępowe społeczeństwo, dowiaduje się, że przesłanki i podstawy amerykańskiej polityki zagranicznej opierają się na bilansach i akcjach trustów i banków, wywierających swój zgubny wpływ na politykę oficjalnych czynników rządowych.

Moskiewskie „Izwiestia" zamieszczając recenzje tej książki, podkreślają, iż:

„Słabym punktem książki Mariona jest to, że przytaczając liczne fakty, świadczące o wzmożonej aktywności kół militarystycznych w Stanach Zjednoczonych pominął on milczeniem siły, przeciwstawiające się zgubnej polityce reakcji amerykańskiej zarówno w Stanach Zjednoczonych jak i na całym świecie. Niemniej przeto praca Mariona jest godnym uwagi dokumentem, w którym znajdują odbicie dążenia i nadzieje prostych obywateli amerykańskich na konsolidację pokoju i nawiązanie współpracy i przyjaznych stosunków między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim."

OSTATNI AKT TRAGEDII

Nową falę goryczy wśród emigracji polskiej w Anglii wywołał fakt rozpoczętej demobilizacji personelu zatrudnionego w PKPR. Zdemobilizowani żołnierze zostaną umieszczeni w barakach opieki społecznej do czasu otrzymania zatrudnienia. Polakom oferuje się tylko jeden rodzaj pracy — łopatę do ręki. Wiadomości fachowe i wykształcenie nie odgrywają żadnej roli. Istnieje tylko w najlepszym razie perspektywa ciężkiej pracy fizycznej w najgorszych psychicznych, materialnych i mieszkaniowych warunkach.

Ten stan rzeczy, doprowadza ludzi do zupełnego załamania. Następstwem tego stanu rzeczy są samobójstwa i całkowita determinacja. Oszustwo i haniebna rola udekorowanych oficerów polskich objeżdżających obozy, wywołują tylko pogardę i nienawiść zawiedzionych żołnierzy.

Wychodzący w Londynie „Tygodnik Polski" drukuje podpisany list otwarty członka PKPR, w którym czytamy:

„Zbliża się szybkimi krokami koniec PKPR. Różne „szyszki" generalskie objeżdżając obozy wojskowe, wmawiały w żołnierzy, że korpus będzie istniał wiecznie. Na terenie Anglii rozgrywa się zatem ostatni etap tragedii ludzi, którzy zaufali swym wodzom wrześniowym i powrześniowym.

Dzisiaj każe się żołnierzom i oficerom iść do pracy do fabryk porcelany lub mydła, i to za cichą aprobatą generałów, gdzie za marne grosze można stracić resztę zdrowia i nerwów.

Wielu Polaków nie jest w stanie wytrzymać tego ciosu i załamuje się, ponieważ znajdują się u kresu wyczerpania nerwowego. Wypadek taki miał miejsce w Calveley Canp koło Nantwich 26 sierpnia br. Weteran wojskowy kapitan Lewicki po powrocie z Urzędu Pracy popełnił samobójstwo rzucając się pod pociąg."

Tak wygląda ostatni akt tragedii ludzi, którzy zamiast wrócić do kraju i stanąć do pracy, zamiast własnymi rękami budować przyszłość na własnej ziemi, dali wiarę oszukańczym zapewnięniom swoich dowódców.

Czechosłowackie Brno pomaga polskiej wsi

Zarząd miasta Brna w Czechosłowacji zaopiekował się mieszkańcami gromady Ranków, pow. Sobotka w woj. wrocławskim. Gromada ta jest najbiedniejsza na terenie Dolnego Śląska. Repatrianci zza Buga zastali spalone domy i remontowali je przy pomocy najbardziej prymitywnych narzędzi. Zarząd miasta Brna zakupił dla Rankowa większą ilość maszyn i narzędzi rolniczych, m. in. dwa traktory oraz ofiarowali kilkadziesiąt par butów i zabawek dla dzieci. Dary te dnia 14 bm. Prezydent Brna wręczył miejscowemu sołtysowi gminy do rozdania mieszkańcom Rankowa.

Anglicy stworzyli zarzewie wszystkich konfliktów w Indiach

Jerzy Winnicki

Właściwie mówiąc jeden rzut oka na mapę Indii wyjaśnia sens wydarzeń rozgrywających się obecnie na tym terenie. Brytyjczycy zgodzili się na udzielenie Indiom „niepodległości" nie wcześniej, niż po doprowadzeniu do podziału Indii na dwa dominia: Hindustan i Pakistan. Za podstawę podziału przyjęto nie jakiekolwiek względy geograficzne czy ekonomiczne, ale wyłącznie wyznaniowe.

Olbrzymia większość ludności Indii wyznaje religię Hindu. Liczba wyznawców tej religii sięga prawie 240 milionów. Ponad 77 milionów Hindusów — to muzułmanie. Ponadto w Indiach żyje około 6 milionów chrześcijan — Hindusów, około 4 milionów Sikhów, około pół miliona buddystów oraz kilka milionów wyznawców innych religii.

W ciągu 300 lat Brytyjczycy rządzili Indiami, zręcznie wyzyskując wzajemne niechęci wyznawców różnych religii. Nadszedł, jednak, czas, gdy obudzone wśród Hindusów na tle wyznaniowym prądy nacjonalistyczne wymknęły się z rąk władców Indii i zaczęły rosnąć w samodzielną siłę. Uciskany, żyjący w niewysłowionej nędzy i ciemnocie — tylko 93 Hindusów na 1000 umie czytać i pisać — lud Indii chętnie dawał posłuch przywódcom nacjonalistycznych partii hinduskich, wierząc, że wraz z usunięciem rządów brytyjskich z Indii, nastąpi wyzwolenie społeczne ludu.

Pod naciskiem tych ruchów nacjonalistycznych, rząd Partii Pracy zdecydował się wreszcie na wykonanie przyrzeczenia danego w programie wyborczym Partii Pracy i ogłosił swą decyzję udzielenia Indiom „niepodległości". Ale i tym razem miała to być „niepodległość" czysto teoretyczna, w praktyce Brytyjczycy postanowili panować nadal w Indiach.

Raz jeszcze brytyjski rząd Partii Pracy skorzystał z różnic wyznaniowych. Przy pomocy kilku zręcznych prowokacji na tle starych wierzeń hinduskich w „świętość" krowy doprowadzono między fanatycznymi zwolennikami obu religii do gwałtownych incydentów, które rychło przerodziły się w krwawe walki i masowe wzajemne tępienie się. Brytyjczycy uzyskali pożądany „dowód", że podział Indii jest „koniecznością" ze względu na spokój tego kraju.

Ponieważ większość muzułmanów zamieszkuje północno-zachodnią część Indii tę część określono mianem Pakistanu. Ale wielką część Bengalu również zamieszkiwało około 30 milionów muzułmanów. Wobec tego podzielono Bengal na dwie części: hinduską i muzułmańską, przyłączając tę ostatnią do Pakistanu. Pojęcie „przyłączenia" jest właściwie teoretyczne — Bengal muzułmański dzieli od Pakistanu odległość wielu tysięcy kilometrów Hindustanu, zamieszkałego przez ludność hinduską. Powstała więc sytuacja geopolityczna przypominająca przedwojenny polski „korytarz", tylko wielokrotnie szerszy. Powód do utarczek i konfliktów został w ten sposób na długie lata zapewniony.

Ale i na innych terenach była ludność mieszana pod względem wyznaniowym. Przy podziale Indii ludność muzułmańską zmuszono przy pomocy pogromów i prześladowań do ucieczki z terenów przypadających Hindustanowi. To samo spotkało wyznawców hinduizmu na obszarach zajmowanych przez Pakistan. W rezultacie powstał wewnętrzny ruch migracyjny nie oparty na jakiejkolwiek organizacji, ale wyłącznie gnany gwałtami i łunami palonych osiedli. „Przesiedlenia" te pochłonęły miliony ofiar, a w takim Pendżabie do dnia dzisiejszego mieszka około 6 milionów uchodźców w skrajnej nędzy, podczas, gdy pola pozostały nieuprawne, a niezebrane w porę plony — przepadły.

Jak gdyby mało było tego rozdarcia Indii na dwa wrogo do siebie usposobione „dominia", w samym środku Hindustanu zachowało się jedno spośród 562 księstw udzielnych, włączonych do dominiów. Jest to właśnie Hajderabad, liczący 17 miln. mieszkańców, z których 10%, głównie urzędników państwowych, dworskich i sfer kapitalistycznych — to muzułmanie, podczas gdy cała pozostała ludność Hajderabadu wyznaje hinduizm.

Władca Hajderabadu tzw. Nizam czyli wicekról oznajmił, że państwo jego nie przystąpi ani do Hindustanu, ani do Pakistanu, dopóki nie zostaną wyjaśnione stosunki tych dwóch dominiów wobec W. Brytanii, której Nizam Hajderabadu jest „wiernym przyjacielem". W wyniku długotrwałych pertraktacji w listopadzie 1947 roku została zawarta tymczasowa umowa z ważnością na 1 rok, regulująca stosunki między państwem Hajderabadu a Hindustanem. W ciągu następnych ośmiu miesięcy toczyły się mniej lub więcej burzliwe narady i pertraktacje nad trwałym uregulowaniem tych stosunków. Nizam Hajderabadu domagał się uznania przez Hindustan niepodległości jego kraju oraz suwerenności jego władzy. Pandit Nehru z kolei żądał ograniczenia praw ustawodawczych Nizama oraz wprowadzenia do Hajderabadu wojsk hinduskich, jako stałych garnizonów. Oczywiście te dwa stanowiska nie dały się zupełnie pogodzić. W rezultacie, w czerwcu rb. pertraktacje zostały zerwane wogóle, a Pakistan, występujący w imieniu i na rzecz muzułmańskiego władcy Hajderabadu zapowiedział wniesienie sprawy do ONZ.

Właściwej wymowy jednak ten spór nabiera, gdy się uwzględni, że w pertraktacjach w imieniu Hajdarabadu główną rolę odgrywał stały „doradca" Nizama Hajderabadu, Anglik Sir Walter Monckton, w imieniu zaś Hindustanu występował jego gubernator dominialny, lord Mountbatten. Przy pomocy tych dwóch „nieprzejednanych" obrońców interesów ludności Indii, spór między Hajderabadem a Hindustanem doszedł do martwego punktu. Obecnie ten „martwy punkt" został przekroczony — wojska Hindustanu rozpoczęły inwazję terytoriów Hajderabadu, który się broni. Mamy więc nową wojnę na kontynencie azjatyckim — ulubiony stan wszystkich imperialistów i... dostawców broni.

Jest rzeczą zrozumiałą, że Hajderabad otoczony ze wszystkich stron przez terytorium Hindustanu i pozbawiony granic z jakimkolwiek innym państwem, nie może ostać się, jako państwo samodzielne. Byłoby zresztą anachronizmem również zachowanie ustroju feodalno - monarchistycznego w samym środku republiki hindustańskiej, jaką przyrzeka stworzyć Pandit Nehru. Ale rozstrzyganie tych kwestii z bronią w ręku, w postaci najazdu na cudze terytoria, jest sprzeczne z zasadami powszechnego bezpieczeństwa i Kartą Narodów Zjednoczonych. Wywoływanie wojny w jakiejkolwiek części świata, jest wodą na młyn podżegaczy wojennych.

Dlatego musi być potępione przez wszystkich prawdziwych przyjaciół pokoju.

Największa fabryka radziecka pracuje dla celów pokoju

Wielokilometrowe taśmy szyn wiją się dokoła Uralskich Zakładów Budowy Maszyn w Swierdłowsku. Co pół godziny wyjeżdżają z terenów fabrycznych długie pociągi naładowane hydraulicznymi prasami, kranami, kopaczkami, urządzeniami wiertniczymi i skomplikowanymi agregatami dla zakładów metalurgicznych. Pociągi mkną w różnych kierunkach: do Niżnego Tagilu, na Sachalin, do kopalń węgla w Karagandzie, do Kuźniecka, Moskwy, Briańska i na Syberię.

Jesteśmy w zakładach przemysłowych „Uralmaszu" — tak bowiem nazywają w skrócie potężnego giganta metalurgicznego Swierdłowska, którego jeszcze w 1933 r. Gorki nazwał „ojcem radzieckich fabryk".

Narodziny giganta

Trzy razy na dobę zapełnia się szeroki plac przed żelaznymi wrotami „Uralmaszu" ruchliwym tłumem robotników, którzy śpieszą na następną zmianę. Gromada ludzi płynie nieprzerwanym strumieniem. Obok starego ślusarza w naoliwionej kurtce kroczy barczysty młodzieniec w kaszkiecie, z grupą młodych robotnic o uśmiechniętych twarzach maszeruje kilku zdemobilizowanych żołnierzy w czystych, wykładanych na wierzch koszulkach. Idą hutnicy, tokarze, frezerzy, spawacze, monterzy... Niektórzy z nich okryli się już sławą przodowników pracy — portrety ich są właśnie wystawione na tym placu — inni jeszcze nie zdążyli wykazać swych zdolności, siły i zapału. Jedni i drudzy są bojownikami kolektywu fabrycznego i twórcami tradycji zakładów, które zostały trzykrotnie wyróżnione orderami przez rząd radziecki.

Kamień węgielny „Uralmaszu" został założony w pierwszym roku pierwszej „piatiletki" (w 1928 r.). Swiadkiem tej uroczystości był maleńki placyk, wykarczowany wśród tysiącletniej puszczy. Z końcem „piatiletki" (1932 r.) fabryka ofiarowała już krajowi pierwsze urządzenia dla pieców koksowych i hut stalowych. Dawniej trzeba było sprowadzać je z zagranicy, płacąc za nie grubo w złocie.

W czasie drugiej „piatiletki" uralska fabryka maszyn, którą później nazwano Zakładami im. Sergo Ordżonikidze, wyrasta do rzędu jednego z najważniejszych ośrodków przemysłowych w Związku Radzieckim. „Uralmasz" staje się bazą ciężkiego przemysłu w kraju. W słynnej „Magnitce" w fabrykach Kuźniecka, w zakładach „Azowstalu", w stalingradzkim „Czerwonym Październiku" — wszędzie i wszędzie pojawiają się maszyny z marką „Uralmaszu".

„Uralmasz" odbudowuje przemysł radziecki

Trzecia „piatiletka". Zakłady przekształcają się w kombinat przemysłowy o niespotykanych dotychczas rozmiarach. „Uralmasz" produkuje urządzenia dla nowych pieców hutniczych Magnitogorska, hydrostacji „Wielkiej Wołgi", moskiewskiej kolei podziemnej, metalową konstrukcję dla Pałacu Rad.

Po wtargnięciu faszystowskich hord do Związku Radzieckiego, zakłady ciężkiego przemysłu, a w tej liczbie i fabryka świerdłowska, przeszły na produkcję wojenną. Potężne czołgi „Uralmaszu" biorą udział w bitwie pod Stalingradem i Kurskiem, wkraczają triumfalnie do Berlina. Fabryka, która przodowała zawsze w czasach pokojowych, zdobywa sobie olbrzymie zasługi w dziele zwycięstwa nad Niemcami.

Po rozgromieniu potęgi hitlerowskiej „Uralmasz" poczyna znów pracować dla pokoju. Robotnicy zdejmują z ruchomej taśmy ostatni czołg.

Ale nie czas myśleć o odpoczynku. Kramatorskie zakłady przemysłowe, fabryki i kopalnie Donbasu, zniszczone przez hitlerowców, wzywają pomocy. „Uralmasz" bierze na siebie główny ciężar rekonstrukcji przemysłu południa. Większość maszyn i skomplikowanych mechanizmów dla odradzających się elektrowni i hut Ukrainy pochodzi z zakładów uralskich.

Zacierają się ślady wojny

Powojenny plan pięcioletni stawia przed „Uralmaszem" olbrzymie zadania. Setki konstruktorów i inżynierów pochylają się nad szkicami i projektami nowoczesnych maszyn. Kopalnie rudy żelaznej otrzymują udoskonalone kopaczki, które zastępują pracę 1200 ludzi. Swierdłowskie zakłady zaopatrują Baku w urządzenia wiertnicze, wydobywające naftę z głębokości trzech kilometrów. „Uralmasz" rozbudowuje się z dnia na dzień. Wśród żelbetonowych, nowych korpusów fabrycznych słychać huk potężnych pras hydraulicznych i młotów elektrycznych. Rok 1948 przyniesie trzy razy więcej pogłębiarek niż w 1947 r. Laureat stalinowskiej nagrody i konstruktor kopaczek mechanicznych „ES-3", Borys Satowskij, kończy pracę nad projektem nowej pogłębiarki, której wydajność będzie pięciokrotnie przewyższała wydajność dotychczasowych konstrukcji.

Produkcja „Uralmaszu" została po wojnie całkowicie zmodernizowana. Wysiłek ludzki jest teraz zredukowany do minimum, człowieka wyręczają wszędzie maszyny. Robotnicy zakładów podejmują się wykonania planu pięcioletniego w cztery lata i obecne tempo pracy rokuje nadzieję, że zobowiązanie to będzie zrealizowane. Za sukcesy we współzawodnictwie socjalistycznym Rada Ministrów ZSRR przyznaje „Uralmaszowi" przechodni Czerwony Sztandar Pracy. Fabryki świerdłowskie pracują dla pokoju, wzmacniając potencjał przemysłowy kraju i przyczyniając się do szybkiej likwidacji zniszczeń wojennych.

M. ZŁATOGOROW

Stypendia wymienne polsko - bułgarskie dla uczonych i studentów

WARSZAWA (SAP). Polska i Bułgaria przystąpiły do realizacji konwencji kulturalnej. W roku akademickim 1948-49 utworzony zostanie lektorat języka bułgarskiego na uniwersytecie w Warszawie oraz lektorat języka polskiego na uniw. w Sofii. Ufundowano 10 stypendiów wymiennych dla studentów szkół wyższych. Stypendyści będą korzystać w obu krajach z domów akademickich, stołówek itp.

Poza tym ustalono dwa wymienne stypendia dla pracowników naukowych polskich oraz dla dwóch uczonych bułgarskich.

Czeski architekt Zdenek Rossmann o Wystawie Ziem Odzyskanych

W czasie ostatniego pobytu ministrów rządu Republiki Czechosłowackiej w delegacji przybył również arch. Zdenek Rossmann, wybitny działacz lewicowy Czechosłowacji, więzień obozu koncentracyjnego w Mauthausen i członek Międzynarodowej Organizacji Lewicy w obozie. Tow. arch. Zdenek Rossmann nadesłał na ręce tow. Rusinka list, w którym opisuje swoje wrażenia z pobytu w Polsce. W liście tym czytamy:

Z całego serca i pod świeżym wrażeniem tego co widziałem na Wystawie Ziem Odzyskanych dziękuję Wam i Tobie osobiście za umożliwienie mi zobaczenia Wystawy we Wrocławiu. Zapewniam Cię, że droga do dzisiejszej Polski dla nas, Czechów, nie jest drogą do obcego kraju, bo u Was czujemy się jak u siebie w domu, a serdeczność okazywana nam na każdym kroku potwierdza prawdę o prawdziwej przyjaźni obu naszych narodów.

Wasza Wystawa jest naprawdę imponująca tak pod względem artystyczno - architektonicznym jak i — co specjalnie podkreślam — historyczno - ideologicznym ujęciem całej tematyki. Będziemy się od Was uczyć, będziemy jeździć do Was jak do domu, bo tu znajdujemy nie tylko przyjaciół, ale i towarzyszy wspólnej idei i wspólnych celów. Szkoda, że tego szczęścia nie doczekał nasz kochany towarzysz Otto Nesvadba. Raz jeszcze dziękuję za serdeczne przyjęcie i zapewniam, że Wystawa Ziem Odzyskanych stała się nowym pomostem na drodze do zbliżenia i poznania Waszego kraju, oraz dała nam pojęcie o wielkich osiągnięciach i dorobku Polski Ludowej.

KROPKI nad i

MADE IN USA

Z przyjemnością możemy stwierdzić, że „kropki" nasze przyjęły się. Jako dowód prezentujemy naszym Czytelnikom dzisiejsze kropki, które przywędrowały do nas ze Stanów Zjednoczonych. Jest to pierwsza korespondencja własna „kropek" z zagranicy. Korzystamy z okazji, aby zaprosić naszych Czytelników w kraju i za granicą do współpracy z „kropkami".

ILE PARTII JEST W USA?

Do niedawna w Stanach Zjednoczonych istniały dwie wielkie partie polityczne — republikanów i „demokratów". W tym roku powstała Partia Postępowa Wallace'a. Myliłby się jednak ten, kto sądziłby, że liczba partii amerykańskich ogranicza się do tych trzech. Formalnie istnieje w Stanach Zjednoczonych jeszcze 8 partii! Wszystkie te „partie" zgłosiły własnych kandydatów do tegorocznych wyborów prezydenckich.

Najpoważniejszą z nich jest partia południowych „demokratów", która ogłosiła bunt przeciwko Trumanowi i niewątpliwie zabierze mu sporo głosów — jeżeli nie rozwiąże się przed dniem wyborów (2 listopada 1948). Stronnictwo „chrześcijańskich nacjonalistów", które zgłosiło kandydaturę Geralda L. K. Smitha na prezydenta, domaga się wysiedlenia Murzynów i Żydów (razem około 20 milionów osób!) ze Stanów Zjednoczonych.

Trzy partie amerykańskie nadużywają przymiotnika „socjalistyczna". Jedna z nich (Normana Thomasa) była przeciwna wojnie z hitlerowskimi Niemcami, druga reprezentuje amerykańskich „trockistów", trzecia istnieje od 1892 roku, lecz przy każdych wyborach dostaje coraz to mniej głosów.

Do tej menażerii należy dodać jeszcze Partię Jaroszów, Partię Prohibicjonistów i najoryginalniejszą partię, która nawołuje do druku nieograniczonej ilości dolarów, jako „skutecznego" środka przezwyciężenia trudności gospodarczych.

Razem więc 11 partii. Faktycznie jednak w Stanach Zjednoczonych istnieją tylko dwa obozy polityczne: starej Ameryki, reprezentowanej przez 10 starych partii, i nowej Ameryki, w której imieniu przemawia Henry Wallace. (gri)

KTO CZYTA „TIME"?

„Robotnik" polemizuje od czasu do czasu z amerykańskim tygodnikiem „Time", wydawanym przez znanego reakcjonistę Henry R. Luce'a. „Time" jest tygodnikiem bogatej Ameryki, czasopismem kapitału amerykańskiego, a nie prostego człowieka.

Niespodziewanie naszą opinię potwierdził przedstawiciel wydawnictwa, p. James A. Linen, który ogłosił na łamach „Time" wyniki ankiety, przeprowadzonej wśród czytelniczek tego tygodnika. Ankieta, jak to jest w zwyczaju amerykańskim, zawierała pytania co do wzrostu i wieku czytelniczek, co do ich zajęć i zainteresowań, co do ich stanu materialnego, co do ich wydatków itd.

Przytoczmy jedno tylko zdanie, świadczące o obliczu klasowym czytelniczek „Time". Według danych Jamesa A. Linena „przeciętna" czytelniczka tego tygodnika (na podstawie wyników ankiety) „posiada 9 par obuwia, 5 kapeluszy oraz biżuterię wartości 938 dolarów".

Nawet w bogatej Ameryce nie każda kobieta posiada biżuterię, a tym bardziej biżuterię wartości około 1.000 dolarów. Raczej — duża większość kobiet amerykańskich biżuterii nie posiada.

Teraz wiemy, kto czyta tygodnik „Time" i przestajemy się dziwić, że jego redaktorzy piszą tak, a nie inaczej. (gri)

MADE IN WARSAW

W autobusach warszawskich widnieją napisy nad szoferką:

Zabrania się kierowcy rozmawiać z pasażerami!

A w tramwajach łódzkich czytamy:

Nie rozmawiaj z motorniczym, gdyż możesz spowodować wypadek!

I jasno i uprzejmie. Poco tak zaraz przyswajać sobie obce „verboten"? (h)

Dobiesław Damięcki dyrektorem „Rozmaitości"

W związku z objęciem dyrekcji Teatru Rozmaitości, Dobiesław Damięcki zrezygnował ze stanowiska przewodniczącego Zarządu Głównego ZASP. Jak wiadomo, statut ZASP-u nie zezwala członkom prezydium zarządu sprawować funkcji dyrektorów teatrów.

Zarząd Główny ZASP wybrał na stanowisko prezesa dotychczasowego wiceprzewodniczącego, Feliksa Chmurkowskiego. Wiceprzewodniczącymi zostali: Aleksander Zelwerowicz i Leon Pietraszkiewicz. Damięcki pozostaje nadal członkiem Zarządu Głównego ZASP i będzie brał udział w jego pracach.

Książki, które warto przeczytać

Benvenuto Cellini „Żywot" — tłum. Leopold Staff, Sp. Wyd. „Wiedza". Warszawa, 1948 r., str. 352.
John Steinbeck „Myszy i ludzie". Sp. Wyd. „Wiedza". Warszawa, 1948 r.

Spółdzielnia Wydawnicza Wiedza sprawiła swoim czytelnikom miłą niespodziankę, wznawiając „Żywot" Benvenuta Celliniego w przepięknym tłumaczeniu Leopolda Staffa. Cellini zasłynął jako jeden z najznakomitszych złotników i rzeźbiarzy 16 wieku, oraz autor kilku rozpraw z dziedziny sztuki i autobiografii, która już dziś przeszła do historii literatury światowej.

Znakomity Florenczyk zabrał się do spisywania pamiętników w podeszłym wieku, doprowadziwszy je do 62 roku życia. Burzliwe życie tego artysty z bożej łaski, na wpół awanturnika i na wpół poety, który jednoczył w sobie romantyzm Don Kichota, awanturniczość Don Juana i żywotną rubaszność Colas Breugnona, stanowiło niewyczerpany temat dla fantastycznej wprost powieści z czasów późnego renesansu. Cellini, który ocierał się o dwory Medyceuszów, papieży, króla Franciszka I, książąt, książątek i kardynałów włoskich, rysuje niezwykle barwny obraz epoki tętniącej wielkim zamiłowaniem dla sztuk pięknych i literatury, okresu pełnego burz i intryg politycznych, czasów, w których książęta wznosili piękne budowle i pomniki nie żałując złota dla upamiętnienia swej sławy i trucizny dla pozbycia się swych przeciwników.

Spod pióra Celliniego wyłaniają się wyraziste kontury Włoch i Francji z ich możnowładcami, znakomitymi malarzami, rzeźbiarzami, i złotnikami. Autor uwiecznia w swoim „Żywocie" codzienne życie renesansu, plebs i mieszczaństwo Florencji, Rzymu, Padwy i dziesiątków miast włoskich, które są obecnie zapadłą prowincją, a ongiś były udzielnymi księstwami na półwyspie Apenińskim. Pamiętniki Celliniego są w końcu wiernym i tysiącem blasków mieniącym się zwierciadłem, w którym odbijają się obyczaje, sposób myślenia i byt włoskiego renesansu z jego blaskami i cieniami, przepychem komnat dworskich i śmiercią czyhającą we wnękach wspaniałych pałaców.

Jednakowóż pamiętniki Celliniego są nie tylko dokumentem obyczajowym i kroniką pierwszej połowy 16 stulecia, lecz także wspaniałym dziełem literackim, które zajmuje niepoślednie miejsce w dorobku europejskiej klasyki. Nieporadność stylu, która jest m. in. wynikiem pośpiechu i nieco dziwacznej techniki pisarskiej (Cellini dyktował swój pamiętnik czternastoletniemu wyrostkowi w czasie rzeźbienia) autor wyrównywa plastycznością opisów, płynnością opowiadania i soczystym, jędrnym językiem. Cellini opowiada o swym życiu i dziele tonem urodzonego gawędziarza. Gawęda jego, pełna swobody i animuszu, ujarzmia wyobraźnię czytelnika przez cały czas opowiadania.

Autor „Żywotu" nie grzeszy co prawda zbytnią skromnością, wychwalając ponad miarę swe cnoty, męstwo i artyzm, ale bezpośredniość i urok jego dzieła pozwalają nam szybko zapomnieć o tych przywarach. Pomimo przesady i pewnej skłonności do mieszania prawdy z fantazją, są pamiętniki Celliniego wspaniałym autoportretem genialnego artysty i niepospolitym obrazem jego epoki.

*

Opowiadane Johna Steinbecka jest tematycznie związane ze środowiskiem amerykańskich robotników rolnych, którym autor poświęcił ongiś swą najlepszą powieść „Grona gniewu". Bohaterami obu tych książek są ludzie wydziedziczeni przez los, którzy posiadają w swoim majątku węzełek nędznych łachów, kilka puszek konserw i skromne marzenia o własnym domku i życiu w cichym ustroniu. Na tym kończą się właściwie analogie obu niewspółmiernych utworów. „Grona gniewu" były wielkim wydarzeniem artystycznym, niezwykle odważnym wystąpieniem pisarza, świadectwem tragicznej prawdy i protestu. Drapieżny realizm tej znakomitej powieści został rozcieńczony w naturalistycznym roztworze „Myszy i ludzie", rozmach epicki ustąpił miejsca niewybrednemu psychologizmowi, bunt społeczny przeszedł w bierne poddanie się losowi i fatum, które ciąży na opowiadaniu.

Jakiś dziwny fatalizm bije rzeczywiście od noweli Steinbecka. Ujawnia się on zarówno w interpretacji mechanizmu społecznego, który miażdży w swych trybach bohaterów opowiadania, jak i w konstrukcji indywidualnych losów oraz w metodzie psychologicznej autora.

Steinbeck przenosi nas w „Myszach i ludziach" do jednej z farm na południu Stanów Zjednoczonych, gdzie rozgrywa się niesamowity dramat dwóch najemnych robotników rolnych, którzy zabłąkali się tutaj w poszukiwaniu pracy. „Myszy i ludzie" są dziejami zbrodni zidiociałego trampa, który ginie w końcu od kuli swego jedynego przyjaciela. Psychologiczną, a raczej psychopatologiczną kanwę noweli przeplatają motywy społeczne, zahaczające o zagadnienia pracy najemnej, kwestii murzyńskiej itd.

Na pierwszy plan opowiadania wysuwają się postacie dobrotliwego półgłówka Lenni'ego i przebiegłego George'a, którzy wędrują w poszukiwaniu pracy od farmy do farmy. Nie wiemy i trudno z treści noweli dowiedzieć się, jakie motywy złączyły tych dwóch o tak odmiennych temperamentach i układzie psychicznym ludzi. Jakaś fatalna siła wiąże spryciarza George'a z półgłówkiem Lenni'em, który wiecznie przysparza swojemu towarzyszowi kłopotów, kończących się dopiero w chwili tragicznego finału. Ta sama siła sprawia, że każdy niemal krok dobrodusznego i dziecinnego Lenni'ego powoduje śmierć okrążających go zwierząt i ludzi.

Fatalistyczna koncepcja zaciążyła jednak najbardziej na steinbeckowskim podejściu do zagadnień społecznych. Steinbeck dostrzega i rysuje plastycznie dolę najemnych robotników rolnych, którzy nie mogą nigdy wydostać się z zaczarowanego kręgu zależności i nierówności socjalnej. Krąg ten zamyka się u Steinbecka nie skutkiem procesów, swoistych dla społeczeństwa kapitalistycznego, lecz pod wpływem fatalistycznych przesłanek, które a priori, determinują nierówność socjalną. Robotnicy Steinbecka harują przez całe życie, poddając się biernie niezbadanym losom, które spychają ich — niby nieodwracalny strumień — na dno nędzy i rozpaczy. Taki jest już bieg przeznaczenia zamykającego wszelkie wyjścia z kołowrotu życiowego. Ten sposób rozumowania wyraża się najdobitniej w filozofii starego Murzyna, który z pesymistyczną ironią pogodził się z uciskiem swej rasy, krzywdą i niesprawiedliwością na świecie.

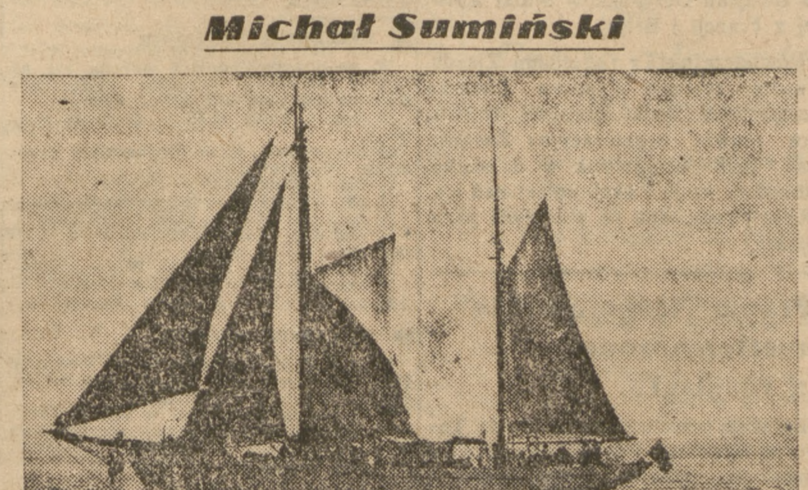
Fatalizm społeczny i naturalistyczna maniera artystyczna „Myszy i ludzi" świadczą o obniżeniu lotu pisarskiego Steinbecka, którego dorobek uprawnia nas do stawiania temu pisarzowi wielkich wymagań.

ROMAN KARST

Leningrodzki rejs (III)

Widać już światła Rozewia

Michał Sumiński



Jacht „Generał Zaruski“ opuszcza żagle po skończonym rejsie

Nasza podróż powrotna zaczęła się niezbyt pomyślnie. Przechodząc koło Kronsztatu, otrzymaliśmy podaną chorągiewkami wiadomość, że zbliża się silny sztorm z kierunku zachodniego. Nie było co pchać się dalej. Rzuciliśmy kotwicę i stanęliśmy zasłonięci od nadchodzącego sztormu wysepkami i zabudowaniami twierdzy. Staliśmy dwa dni. Miało to tę tylko dodatnią stronę, że załoga wypoczęła nieco i przyszła do siebie po trudach podróży. Ponieważ było dość pogodnie, suszyliśmy na pokładzie żywność, szczególnie kartofle i chleb, który już zaczął pleśnieć. Gdy wreszcie trochę ucichło, podnieśliśmy kotwicę i ruszyliśmy dalej.

Pierwszy dzień żeglowaliśmy dokładnie przeciw wiatrowi. Trzeba było krzyżować. Toteż pod wieczór mieliśmy za sobą dopiero niecałe dwanaście kilometrów. Nagle, w przeciągu kilku minut wiatr przeskoczył z zachodniego na północny, co od razu poprawiło żeglugę. Mijając koło południa wyspę Hogland, zwyczajem marynarzy fińskich i radzieckich, rzucaliśmy do morza przez lewe ramię drobne monety. Finowie uważają to za sposób zapewnienia szczęśliwego powrotu, my chcieliśmy, aby stanowiło to zapewnienie dalszych, tak pięknych rejsów.

Całą zatokę Fińską i znaczną część otwartego Bałtyku przebyliśmy przy zmiennych wiatrach, to chyżo sunąc przy pomyślnych, to znowu z trudem lawirując, gdy wiały przeciwne.

Załoga, wdrożona już w życie na morzu, pracowała sprawnie. Najsłabiej może wypadało gotowanie posiłków, których punktualność była „różna“. Trudno się zresztą temu dziwić. Na pewno niejedna gospodyni, co na gotowaniu zęby zjadła, niezawsze potrafiłaby zrobić posiłek smaczny i na czas, gdy kuchnia chwieje się i zatacza, garnki trzeba przytrzymywać, aby nie pospadały, a gorąca zupa chlapie na bose nogi. Ponieważ jednak umiejętność gotowania na morzu jest jednym z warunków uzyskania stopnia żeglarza morskiego, a poza tym wprowadziliśmy współzawodnictwo między wachtami, z jedzeniem można było na ogół wytrzymać.

Dokuczała tylko trochę monotonia. W powrotnej drodze, gdy skończyły się świeże jarzyny, a chleb coraz grubiej trzeba było okrawać z pleśni, nasze menu przedstawiało się tak: na śniadanie płatki owsiane na słodko z mlekiem, kawa i chleb ze smalcem lub z marmoladą. Obiad — kartofle ze słoniną, 3 jajka smażone i kilka suszonych owoców; na kolację — makaron z gulaszem i kawa. W ciągu ostatnich pięciu dni zmiany były raz, czy dwa razy i to tylko takie, że kartofle robiono na kolację, a makaron na obiad. No, ale przecież dawni żeglarze miesiącami całymi żyli tylko sucharami, sztokfiszem i peklowanym mięsem, a mimo to przedsiębrali dalekie odkrywcze wyprawy.

Bliskość polskiego lądu już wcześniej można było poznać po licznych statkach, które przecinały nam kurs. Znowu na dziobie zaczęli gromadzić się żeglarze, wypatrując świateł polskiej latarni morskiej Rożewie, za zobaczenie której wyznaczona była nagroda. Tym razem była to flaszka krajowego wina. Młodszy bosman zobaczył światło na długo przedtem, niż powinno się było ukazać i przeraźliwym okrzykiem zaalarmował cały statek. Ponieważ jednak obserwacje lornetkowe nie potwierdziły tego faktu, dostał zdaje się od reszty załogi lekkiego „koca“ za fałszywy alarm i chęć zagarnięcia nagrody, gdyż następne pół dnia jego stosunki z resztą załogi były „raczej chłodne“.

W pobliżu Helu i przez całą zatokę, sunęliśmy z rzadko dającą się na „Generale Zaruskim“ uzyskać szybkością, bo przeszło 8 węzłów, czyli prawie 15 kilometrów na godzinę. Wreszcie w niedzielę, 5 września, o godz. 9.40 rano podaliśmy cumy na ląd.

Jeden z członków załogi tak był widocznie wzruszony powrotem, że gdy manewr cumowania był już zakończony, zagapił się, poślizgnął i wypadł za burtę, kompromitując nas doszczętnie wobec licznych żeglarek i żeglarzy, którzy zbiegli się na nadbrzeże, widząc wracający jacht.

Cały dzień staliśmy w pełnej gali flagowej, a na maszcie powiewał tzw. dubas, to jest wąska flaga, mająca tyle milimetrów długości, ile mil morskich przebył jacht. Nasz był długi na metr dwadzieścia.

Rejs zakończył się i po uroczystym przywitaniu uczestnicy rozjechali się do domów, ale dla większości był to dopiero początek. Teraz zimą będą pogłębiali swą wiedzę teoretyczną, będą opowiadali kolegom w swoich miastach o wrażeniach z rejsu, o pracy na morzu i serdecznym przyjęciu w pięknym i gościnnym Leningradzie. Gdy przyjdzie wiosna, wrócą znowu na morze, niektórzy jako instruktorzy w ośrodkach Służby Polsce, inni do szkół marynarki handlowej, czy wojennej.

Ten sezon nie został stracony na morskim odcinku. Kilkudziesięciu dobrze podszkolonych żeglarzy, którzy po kilkotygodniowym kursie unifikacyjnym będą mogli pełnić funkcje instruktorów na szalupach i starszych żeglarzy na dużych jachtach, jak „Generał Zaruski“ i „Zew Morza“ — to poważny dorobek. Dobrze przysłużyła się społeczeństwu Liga Morska, oddając w tym roku do dyspozycji Służby Polsce swój największy i najpiękniejszy jacht dla szkolenia kadr instruktorów morskich.

Rybacy ze spółdzielni „Muranka“ gospodarują na jeziorze Tafty

Do przystani rybackiej Spółdzielni Pracy „Muranka“ w Mikołajkach dobiło 2 pary łodzi. Każda z nich ma na przodzie zwiniętą połowę ogromnej sieci i jest zaopatrzona w potężny walec do nawijania stalowych lin. Za chwilę oba zespoły (po 6 rybaków każdy) oraz łodzie pomocnicze weźmie na hol motorówka i cała wyprawa popłynie aż pod Ryn na całonocny połów sielawy. Tak jest co dzień przez 3-miesięczny okres połowu tej cennej rybki, której mazurska nazwa „muranka“ stała się godłem spółdzielni. Później przyjdzie czas na połów innych gatunków ryb.

Spółdzielnia powstała przed 3 laty i liczy obecnie 28 członków, doświadczonych na tych wodach Mazurów. Pracę rozpoczęto—jak zwykle — od niczego. Prezes Spółdzielni Skarżyński dał inicjatywę i przystąpiono do roboty. Powoli znalazły się łodzie zakupiono sieci. Obecnie jest już 6 motorówek niezbędny tabor łodzi. sprzęt rybacki. Panadto Spółdzielnia uruchomiła własną wędzarnię, a z ramienia Mazurskiego Towarzystwa Rybackiego prowadzi wylęgarnię ryb.

Praca uspołeczniona

Równolegle do usprawniania warunków rozwijało się i pogłębiało pojęcie pracy społecznej. Za czasów niemieckich ,rybacy całe połowy dostarczali przedsiębiorcy, który prowadził skup, wędzenie i sprzedaż oraz zaopatrywał ich w sprzęt niezbędny. Sielawa z Mikołajek, położonych nad jeziorem Tafty, była ceniona w całych Niemczech. Inne ryby były eksportowane głównie do Polski. Trzeba było dużych i konkretnych wysiłków miejscowych działaczy spółdzielczych, aby rybacy wniknęli w istotę zaszłych zmian. Początkowo uważano, że zmienił się jedynie właściciel przedsiębiorstwa. Dopiero w ciągu pracy narastała świadomość współgospodarzenia i wspólnej odpowiedzialności. Zjawiskiem zupełnie nowym było wzięcie przez spółdzielnię 40 ha gospodarstwa rolnego. Było to z jednej strony pójście po linii potrzeb kraju, z drugiej, dało możność posiadania na własność 2 par koni potrzebnych do połowów zimowych. Z tego też źródła otrzymają rybacy pewne świadczenia w naturze, co łącznie z zarobkiem miesięcznym z połowów zapewniło pomyślne warunki egzystencji i umocniło pojęcie celowości pracy spółdzielczej.

Odbudowa hodowli

Miniona wojna odbiła się na stanie zarybienia jezior. Wylęgarnia zarybku ma zatem poważne zadania. Całością akcji kieruje Mazurskie Towarzystwo Rybackie. Na miejscu pracę prowadzi Spółdzielnia. W październiku rozpocznie się tarło sielawy i zbieranie ikry, która dopiero w kwietniu przeistoczy się w maleńkie sielawki i zostanie wpuszczona do jeziora. O celowości tej pracy świadczy fakt, że wylęg obejmuje około 90 procent zebranej i zapłodnionej ikry, podczas gdy wylęg w jeziorze nie przekracza 6 procent, gdyż staje się ona karmą drobnych rybek, głównie uklei. W ten sposób po półrocznych mozolnych zabiegach 15 — 25 milionów małych sielaw dostaje się do jeziora, gdzie już po 2 latach dojrzeje do połowu. Wiosną wylęgarnia zapuszcza również sieję i szczupaka.

Należy dodać, że w roku ubiegłym spółdzielnia złowiła 120 ton ryb a za dzierżawiony teren połowów płaci rocznie milion złotych.

T. B.

Reorganizacja systemu kredytowego dla rolnictwa

WARSZAWA. W Ministerstwie Skarbu odbyła się pod przewodnictwem tow. wicemin. dr. Drożniaka konferencja, poświęcona zagadnieniu polityki kredytowej i reorganizacji systemu finansowania rolnictwa. W konferencji tej wzięli udział przedstawiciele Min. Skarbu, Państwowego Banku Rolnego, Banku Gospodarstwa Spółdzielczego, Związku Samopomocy Chłopskiej, SOP i Związku Kas Komunalnych i partii politycznych.

W wyniku obrad postanowiono wprowadzić szereg istotnych zmian do bankowych przepisów kredytowych, które umożliwią drobnym i średnim rolnikom korzystanie z pomocy państwowych kredytów dla rolnictwa, bez konieczności popadania w zależność od żyranta — bogacza chłopskiego.

Między innymi postanowiono, że kredyty dla drobnych i średnich gospodarzy mogą być udzielane na zabezpieczenie wekslowe za żyrem jednego poręczyciela, zamiast dwóch, jak dotychczas, przy czym poręczycielem może być członek rodziny drobnego rolnika — jego żona albo pełnoletnie dziecko.

Ponadto konferencja określiła wytyczne dla opracowania systemu społecznej poręki kredytowej dla drobnych i średnich gospodarstw rolnych oraz omówiła zagadnienia, związane z reorganizacją aparatu kredytowego, pracującego dla rolnictwa.

„Cyrulik Lubuski“ u poznańskich Filharmoników

Reportaż z Dnia Muzyki w Łagowie 12. IX. 48.

Dzień muzyki w Łagowie Lubuskim, to jedna z tych imprez, których rosnąca liczebność wskazuje na to, że z muzyką dzieje się coraz lepiej. Nie tylko krzewi się bujnie w salach koncertowych i operowych, nie tylko rozbrzmiewa ze świetlic, coraz częściej uderzając w struny piosenki ludowej i aktualnej w Łagowie Lubuskim, w którym się mieści letni ośrodek pracy Filharmonii Poznańskiej — wyszła ona z sal starego zamku, by na polanie, pod starożytnym murem obronnym — rozbrzmieć dla mieszkańców malutkiego lubuskiego miasteczka, którzy niemal w komplecie przybyli na to urocze spotkanie ze sztuką.

Południe niedzielne było tak niebieskie i słoneczne, jak gdyby niebo rozsypało nad Łagowem wszystkie zapasy pogody, nagromadzone w ciągu deszczowych tygodni lata. Szum z lekka żółkniejących już liści brzmiał jak stłumione tremolo wiolonczel.

Wśród polanki zasiadła w pełnym składzie orkiestra Filharmonii Poznańskiej otoczona zwartym pierścieniem Łagowian. Dyrygent Wisłocki stojąc na drewnianej skrzyni podnosi batutę. Ostatnie akordy kończące „Bajkę“ Moniuszki zapadły w zasłuchaną ciszę, Tylko jakiś wróbel wyrwał się z entuzjastycznym ćwierkaniem. Ale spłoszyły go nagle oklaski, gromkie i szczere. Krąg słuchaczy zacieśnił się. Po tym Krenz, młody dyrygent i kompozytor poprowadził „Step“ Noskowskiego. Gdy wystąpił 50-cio osobowy chór z Dopiewa, wsi liczącej około 600 mieszkańców — chór karny i doskonale śpiewający, w oczach słuchaczy zamigotał błysk szlachetnej dumy: — „Wiadomo, że artyści z miasta muszą pięknie grać, bo jakże by inaczej — ale nasi też coś pokazali“. Tak myśleli, patrząc na grupę gości przybyłych z Warszawy. Ale zarówno wiceminister Kultury i Sztuki tow. Grosicki, niestrudzona pionierka upowszechnienia muzyki tow. dr Lissa, Prezes Związku Kompozytorów Piotr Perkowski — zresztą wszyscy, wszyscy goście byli tego samego zdania.

„Cyrulik Lubuski“

Stefan Skorupiński z Włoszakowic jest z zawodu fryzjerem, lecz ma serce artysty. Po prostu „Cyrulik Lubuski“. Przypuszczam, że jest najpopularniejszą postacią w swojej wsi. Zbiera pieśni ludowe i skupuje stare stroje. Za własne pieniądze, bez subwencji. Stosunki we wsi ma niebywałe. Komu tylko puszcza się zarost na brodzie i pod nosem, dostaje się automatycznie pod zasięg jego wpływów. Wiadomo, że golony klient milczy. A Stefan Skorupiński jest nie tylko wymowny, ale i dowcipny. Zorganizował doskonały zespół lubuskiej pieśni i tańca. Teraz wchodzi na polanę i zapowiada popis swego zespołu. Piękne to pieśni i tańce. Przerwały zwycięsko trzyletni napór germanizacji. Są pełne pogody i humoru. Patrzymy i słychamy wzruszeni.

„Wuja“ Szymański

„Wuja“ Szymański ma lat 74. Ten stary włoszakowicki gospodarz jest najlepszym skrzypkiem w swej wsi. Przyjechał do Łagowa razem z zespołem. Wiele przeżył i wiele pamięta. Pamięć jego ta niezawodna kantyczka pieśni ludowej — przechowała ponad 100 różnych pieśni. Dzieli się swym skarbem z zespołem Skorupińskiego. I zanim wprawna ręka muzykologa - etnografa zanotuje te swobodnie latające płatki ludowego natchnienia, żyją one nadal w tradycji, przechodząc z pokolenia na pokolenie.

Wisłocki i Wełtawa

Koncert na zamkowej polanie dobiega końca. Zespół taneczny z Dąbrówki zebrał tyle braw, że twarze tancerzy konkurowały intensywnością zadowolonego rumieńca z czerwienią lubuskich kabatów. I ostatni punkt programu: Wisłocki dyryguje „Wełtawę“ Smetany. Nazwisko dyrygenta jeśli tak można powiedzieć „wiślane“, niemal symbolicznie brzmi przy nazwie narodowej rzeki bratnich Czechów. Może dlatego oklaski są tak entuzjastyczne. Chociaż, gdyby dyrygent nazywał się inaczej i tak by na nie zasłużył.

Kameralny koncert i ogólnopolskie refleksje

A wieczorem, w chwili gdy za jeziorem łagowskim zaszło słońce, rozpoczął się na zamku koncert kameralny. Nie obeszło się bez przemówień. Bo i trudno było nic nie powiedzieć po dniu tak pięknym i tak optymistycznie nastrajającym, Prezes Związku Kompozytorów Piotr Perkowski mówił o orkiestrze Filharmonii Poznańskiej i jej twórcy Stanisławie Wisłockim. O tym, z iłoma trudnościami musiała walczyć, nim zasłużyła sobie na powszechne dzisiaj uznanie. Przemówienie Wisłockiego patrzyło ambitnie w przyszłość.

Zebrani bili znów brawo. Uczciwie. Od serca. A jeśli nasuwały im się jakieś refleksje, to na pewno myśleli o tym, aby podobne ośrodki jak łagowiecki powstały i w innych dzielnicach Polski, aby muzyka bardziej jeszcze przeniknęła w dzień powszedni, aby artysta odczuł, że idzie w jednym szeregu z rolnikiem, robotnikiem, górnikiem i hutnikiem. Ze wspólnie z nimi buduje jasny Dom Szczęścia.

Niejeden z obecnych zamyślił się również nad przyszłością folkloru polskiego. Bo wielu trzeba Skorupińskich, aby ludowa pieśń, taniec i obyczaj nie zaginęły z krzywdą dla naszej kultury. Przydałaby się na tym odcinku praca mądra, planowa i dalekowzroczna.

Dwa wieńce

Wśród nas był wiceminister Kultury i Sztuki tow. Grosicki. Rankiem otrzymał piękny wieniec dożynkowy. Piękny lubuski wieniec dożynkowy, niewątpliwe dzieło sztuki ludowej. A ten koncert na polanie, rozwój Filharmonii Poznańskiej — to też piękny plon zebrany po powojennym siewie: — grający wieniec dożynkowy spleciony z nut. Bowiem dobrze zasłużył się sprawie muzyki na ziemi wielkopolskiej.

★

Na stacji w Toporowie nie przystaje pociąg pośpieszny. Tym razem jednak przystanął, by odwieźć do Warszawy uczestników „Dnia muzyki“ w Łagowie. Rozmawiam z konduktorem. Opowiadam mu o Filharmonii Poznańskiej i „Cyruliku Lubuskim“.

— Muzyka to wielka rzecz, powiedział mi — chleb lepiej smakuje przy pieśni.

Gdy chowałem bilet, w kieszeni płaszcza zaszeleściły pamiątki z Łagowa: kłos lubuskiej pszenicy i zanotowany na programie koncertu tekst ludowej piosenki.

TADEUSZ MAREK

Na półkach księgarskich

Spółdz. Wyd. „Książka“

Henryk Cunow: „Pochodzenie religii i wiary w Boga“, przełożył z niemieckiego Z. Mierzyński, wstępem zaopatrzył Jan Hempel, wyd. II, Warszawa 1948, str. 171.

W wydaniu tym autor przytacza obszerny materiał historyczno - etnograficzny, dotyczący pochodzenia wierzeń religijnych różnych narodów i uzasadnia twierdzenie, że podstawą i źródłem wszelkiej religii są stosunki społeczne.

Materiały norymberskie — opracowali i zaopatrzyli wstępem Tadeusz Cyprian i Jerzy Sawicki, Warszawa 1948, str. 372.

Jest to tom Biblioteki Zrzeszenia Prawników Demokratów, opracowany przez dwóch prokuratorów Najwyższego Trybunału Narodowego i członków delegacji polskiej na proces norymberski. Książka zawiera zarys historii organizacji i prawa Trybunału Norymberskiego, umowę londyńską z 8 sierpnia 1945 roku.Statut Trybunału, akt oskarżenia, wyrok: votum separatum radzieckiego członka Trybunału.

Jerzy Kowalewski: „Dokąd idą Niemcy?“, Warszawa 1948 r. str. 291.

Jest to książka z serii zagadnień międzynarodowych. Autor omawia wszechstronnie i głęboko — na podstawie bogatego i sumiennie opracowanego materiału — sytuację gospodarczą i polityczną we wszystkich strefach Niemiec, analizuje rolę i ciężar gatunkowy karteli niemieckich i anglo - amerykańskich, opisuje szczegółowo reformę rolną i poświęca dużo uwagi sprawom ideologii i odnowienia kultury niemieckiej.

A. Jefimow i E. Tarle: „Francuska rewolucja burżuazyjna 1789 r. i wojny napoleońskie“, przekład z języka rosyjskiego, Warszawa 1948, str. 233.

Jest to książka o przyczynach i skutkach Rewolucji Francuskiej, ze szczególnym uwzględnieniem podłoża gospodarczego. Jefimow opracował dzieje rewolucji oraz sytuację Anglii i Prus w latach 1789—1815, znakomity zaś autor „Napoleona“ Tarlé — dzieje wojen napoleońskich. Książkę uzupełnia 17 ilustracji oraz indeks nazwisk.

Tadeusz Daniszewski: „Feliks Dzierżyński“ (jego życie — praca — walka). Okładkę projektował Stefan Bernaciński, Warszawa 1948, str. 121.

Szczegółowa, na podstawie materiałów historycznych opracowana biografia jednego z czołowych szermierzy Rewolucji Październikowej. Przytoczone są liczne, niezmiernie interesujące materiały ze spuścizny po „Feliksie Dzierżyńskim“: jego autobiografia, fragmenty z „Pamiętników więźnia“, przemówienia, listy do siostry i żony, referaty, odezwy itd.

Almanach Literacki: Oddziału Wiejskiego Zw. Zaw. Literatów Polskich wydano z zasiłku Centralnego Instytutu Kultury, Kraków 1948 r., str. 244.

Almanach pomyślany jest jako wydawnictwo stałe — jako rocznik Oddziału Wiejskiego ZZLP. Celem almanachu jest „skonfrontowanie dorobku współczesnej twórczości chłopskiej z nową rzeczywistością polską pod kątem widzenia przede wszystkim społecznej i kulturalnej doniosłości tej literatury“. Almanach reprezentuje twórczość kilkudziesięciu pisarzy chłopskich.

Jerzy Pytlakowski: „Fundamenty“, powieść, obwolutę projektował Mieczysław Berman, Wyd. „Prasa Wojskowa“ Warszawa 1948, str. 458.

Jest to historia czynów załogi Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu, podczas wojny niemal doszczętnie zniszczonej, a po uwolnieniu Wrocławia odbudowanej w ciągu kilku miesięcy. Autor podnosi zasadniczą cechę załogi Pafawagu — heroizm pracy.

Helena Jaworska: „Było nas stu“, ze słowem wstępnym Jerzego Morawskiego, okładkę projektował Ewald i Sława Szujscy, Sp. Wyd. „Płomienie“, Warszawa 1948, str. 241.

Książka, którą mamy przed sobą — pisze J. Morawski — jest zbiorem materiałów z okresu powstania i walk niepodległościowych. Związku Walki Młodych. Znajdujemy w niej wiele fragmentów z wydawanych wówczas konspiracyjnie pism ZWM, opisów przeprowadzonych akcji bojowych, sprawozdań z prac ideologicznych i programowych Związku. Wszystkie te materiały powiązane są w jedną całość wspomnieniami autorki książki, uczestniczki walk i prac Związku Walki Młodych od chwili jego powstania“.

Aż do końca, wspomnienia żołnierskie z lat 1939 — 1945, — projekt okładki i rysunki w tekście Jerzego Stawickiego, Nakładem Związku Inwalidów Wojennych R. P., Warszawa 1948 r. str. 237.

Jest to zbiór opowiadań i wspomnień, pisanych przez żołnierzy. Opowiadania te obejmują tematycznie fragmenty walk o niepodległość Polski od września 1939 roku, poprzez boje w armiach Polski Podziemnej i walki z okupantem niemieckim na wszystkich frontach, szczególnie na najważniejszym froncie wschodnim, aż do zatknięcia zwycięskiego sztandaru na gruzach Berlina.

W. I. Lenin: „Marx, Engels, marksizm“, w oprawie, z portretem autora, Warszawa 1948, str 456.

Pierwsze polskie wydanie zbioru artykułów i urywków z dzieł Lenina. Zbiór ten, ułożony przez Instytut Marxa — Engelsa — Lenina w Moskwie, stanowi małą encyklopedię marksizmu — leninizmu i ma już za sobą szereg wydań w różnych językach.

Bolesław Prus: „Placówka“, powieść, okładkę projektował Władysław Daszewski, Warszawa 1948, str. 295.

Jest to X tom zbiorowego wydania dzieł Bolesława Prusa pod redakcją prof. d-ra Zygmunta Szweykowskiego.

Leon Kruczkowski: „Odwety“, sztuka w 3 aktach, okładkę projektował Stefan Bernaciński, Warszawa 1948, str. 130.

Dramat osnuty na tle walki reakcyjnego podziemia z nową rzeczywistością Polski Ludowej. Wzajemne oddziaływanie w akcji spraw osobistych, rodzinnych i politycznych stawia przed bohaterem sztuki trudny do rozwązania problem znalezienia właściwej postawy ideologiczno-moralnej.

Ryszard Matuszewski: „Literatura po wojnie“, szkice krytyczne, okładkę projektował Władysław Daszewski, Warszawa 1948, str. 216.

Książka ta jest próbą krytycznej syntezy twórczości literackiej ostatniego dwudziestolecia. Autor poświęca specjalną uwagę współczesnej literaturze powojennej, rozpatrują wiele zagadnień prozy i poezji polskiej.

Książka zawiera 15 fotografii pisarzy

Jan Brzechwa: „Na wyspach Bergamutach“, ilustrował Jan Marcin Szancer, Warszawa, 1949, sr. 30.

Bogato ilustrowane wiersze dla dzieci.

Eugeniusz Ryss: „Lenka szuka ojca“, tłumaczyła Zofia Kwiecińska, ilustrował W. Matinek, okładkę projektował Zbigniew Rychliński, Warszawa 1948, str. 172.

Powieść dla młodzieży, radzieckiego pisarza. Treścią książki są przeżycia dwojga dzieci w małym miasteczku na Białorusi w okresie ostatniej wojny radziecko - niemieckiej.

Helena Rzadkowska: „Stosunek polskiej opinii publicznej do Rewolucji Francuskiej“, Warszawa 1948, str. 180.

Praca dr Heleny Rzadkowskiej, oparta na bogatym materiale źródłowym daje cenny i ciekawy obraz wpływów francuskiej rewolucji burżuazyjno - demokratycznej z końca XVIII wieku na opinię w Polsce, która w tym czasie również wkracza w przełomowy okres swych dziejów.

Egon Larsen: „Muzyka z eteru“, tłumaczył Stanisław Domański, Warszawa 1948, str. 70.

Książeczka zawiera ciekawe wiadomości o początkach rozwoju radiotelegrafii i radia.

Jan Mydlarski: „Z dziejów odkryć człowieka kopalnego“, Warszawa 1948, str. 99.

Treść książeczki stanowi przegląd badań z dziedziny życia ludzkiego w okresie przedhistorycznym. W tekście liczne ilustracje.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Od ilości stosowanych przez rolnictwo nawozów sztucznych w znacznym stopniu zależą wyniki pracy w rolnictwie. W roku bieżącym na przestrzeni miesięcy czerwiec — wrzesień, rolnictwo polskie otrzyma zgodnie z planem 417 tysięcy ton nawozów sztucznych, a zatem o 85% więcej niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

Jesteśmy dopiero w początkach odbudowy i rozbudowy naszego przemysłu nawozów sztucznych. Zaledwie rok temu uruchomiliśmy Mościce. Prawdopodobnie jeszcze w okresie trwania planu trzyletniego rozpoczniemy budowę nowych, wielkich zakładów azotowych w Polsce Centralnej. Poniżej podajemy wiadomość o uruchomieniu nowych zakładów produkcji nawozów fosforowych.

Wszystkie nasze wysiłki zmierzają do zbliżenia rolnictwa polskiego i jego norm zastosowania nawozów sztucznych do poziomu krajów przodujących. Wynikiem naszych usiłowań będzie podniesienie do tego samego poziomu wydajności plonów. (k. w.).

ZWIĘKSZAMY PRODUKCJĘ NAWOZÓW SZTUCZNYCH

Nowouruchomiona fabryka chemiczna „Bonarka" podległa Zjednoczeniu Przemysłu Nawozów Sztucznych w Gliwicach w końcu sierpnia rozpoczęła próbną produkcję supertomasyny.

Na czwarty kwartał br. przewiduje się produkcję około 2.100 ton, dzięki czemu zmniejszy się poważnie brak nawozów sztucznych, który nasze rolnictwo jeszcze odczuwa.

EKSPORT WYROBÓW SZKLANYCH

Jednym z największych ośrodków produkcji „Weck'ów" jest zespół Hut Szkła w Pieńsku. Słoje, produkowane w tych zakładach są najwyższej jakości i wzbudzają duże zainteresowanie za granicą. W bieżącym roku zaopatrzono w słoje „Weck'a" przede wszystkim rynek krajowy rozprowadzając na potrzeby wewnętrzne do dnia 1 bm. 8 miln. słojów.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY W ZAKŁADACH STARACHOWICKICH

RADOM (PAP). — Załoga Zakładów Starachowickich prowadzi współzawodnictwo pracy w 11 najważniejszych działach produkcji, a w szczególności w fabryce samochodów narzędzi i hamulców, na wydziale mechanicznym, w stolarni i wydziale przyczep samochodowych oraz w remontowym, budowlanym, odlewni i wielkim piecu.

Najwyższą normę w zakładach uzyskał tokarz Jan Borowiecki (490,4 proc. normy). 457,9 proc. normy wykonał Formierz Moczko Tadeusz i 449 proc. — wiertacz Bogucki Józef. Spawacz Bogusław Kostek i kiowal Józef Buszkiewicz wykonali 440 proc. normy Kowal Kazimierz Majewski wyrobił 427 proc. Tyle również uzyskał robotnik transportowy Kwiatkowski Roman. Zarobki przodowników pracy w Zakładach Starachowickich osiągnęły wysokość około 45 tys. zł.

ŚWIATOWE ZAPASY CUKRU

Według szacunku Międzynarodowej Rady Cukrowniczej w ciągu roku gospodarczego kończącego się w dniu 31 sierpnia 1948 r. zapotrzebowanie cukru na wolnych rynkach wynosiło 4.750.000 ton, zapasy cukru rozporządzalne dla pokrycia tego zapotrzebowania wynosiły 4.913.000 ton, tak, że zapasy na następny sezon wzrosły o 163.000 ton. W przyszłym sezonie kończącym się 31 sierpnia 1948 r. zapotrzebowanie szacowane jest na 4.200.000 ton, zapasy rozporządzalne zaś na 4.738.000, tak, że zapasy na następny sezon wzrosną o 588.000 ton.

Polska buduje krótkofalówkę wielkiej mocy

Polskie Radio zamówiło w Czechosłowacji nadajnik 100 kW do zapoczątkowania budowy Centrum Krótkofalowego. Dotychczas radiofonia polska cierpi na brak stacji nadawczej większej mocy, wskutek czego głos Polski dotychczas nie jest należycie słyszany za granicą.

Przewidziana budowa Centrum Krótkofalowego spowoduje, że audycje informacyjne Polskiego Radia będą słyszane w Związku Radzieckim, słowiańskich państwach Europy południowej, w Europie zachodniej i północnej oraz w Ameryce. Potrzebom tym uczynią zadość dwie stacje o mocy 100 kW, dwie stacje o mocy 50 kW i trzy stacje o mocy 10 kilowatów.

We Wrocławiu nastąpi połączenie uczestników walk o wolność Polski

Wspólna ideologia podstawą połączenia

Dnia 25 września br. odbędzie się we Wrocławiu Ogólnopolski Zjazd Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację. Zasadniczym celem Zjazdu jest przyjęcie uchwały, łączącej Związek Uczestników Walki Zbrojnej w jedną całość organizacyjną z pokrewnym Związkiem Osadników Wojskowych. W związku z tym podajemy wypowiedzi sekretarza gen. ZUWZ płk. Sęk - Małeckiego, udzielone przedstawicielowi PAP.

Połączenie Związku Uczestników Walki Zbrojnej ze Związkiem Osadników Wojskowych jest wynikiem coraz ściślejszej współpracy i dążeń połączeniowych szerokich rzesz członkowskich obu bratnich organizacji. W ubiegłych miesiącach podjęto szereg uchwał i rezolucji, opowiadających się za połączeniem organizacji w jeden związek.

Między obu organizacjami nie ma żadnych różnic ideologicznych. Związek Uczestników Walki Zbrojnej zgodnie ze swą deklaracją ideową, zrzesza w swych szeregach wszystkich byłych uczestników polskiego ruchu oporu, walk partyzanckich o niepodległość i demokrację przeciwko hitlerowskiemu okupantowi. Związek Osadników Wojskowych skupia byłych żołnierzy bohaterskiej I i II Armii Wojska Polskiego, którzy po zdemobilizowaniu osiedlili się na rozdzielonych działkach wojskowych.

Każdy osadnik wojskowy może być członkiem ZUWZ. ON i D, zaś każdy uczestnik Walki Zbrojnej może być osadnikiem wojskowym. Dlatego też nie ma żadnych przeszkód w połączeniu się obu organizacji.

W dniu 25 bm. we Wrocławiu odbędą się równocześnie Ogólnopolskie Zjazdy obu Związków, po czym, po podjęciu odpowiednich uchwał w dniu 26 bm. nastąpi otwarcie wspólnego zjazdu połączeniowego.

W toku Zjazdu zostaną omówione oprócz zagadnień organizacyjnych, aktualne zagadnienia polityczne, gospodarcze i społeczne, na których tle zostanie przyjęty statut i deklaracja ideowa oraz zostanie ustalona zasadnicza wytyczna linia działania połączonych Związków.

Zbliżający się Zjazd odbywać się będzie pod hasłem solidarności bojowników polskiej Demokracji z narodami walczącymi o wolność, pokój, demokrację i sprawiedliwość społeczną.

Komitet Organizacyjny Zjazdu wystosował zaproszenia na Zjazd do zagranicznych organizacji byłych członków Ruchu Oporu. Zaproszone zostały delegacje ze Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier, Włoch, Francji, Hiszpanii Republikańskiej, Demokratycznej Grecji, Polskiego Związku Uczestników Walki Zbrojnej z Francji i Belgii.

Równocześnie z obradami Zjazdu, otwarta zostanie Wystawa Związku Uczestników Walki Zbrojnej, ilustrująca rozwój organizacyjny Związku oraz jego osiągnięcia w dziedzinie odbudowy kraju i akcji opieki nad sierotami i rodzinami po poległych partyzantach.

„Prawo Norymberskie" przetłumaczone na rosyjski

Książka prokuratora NTN, dr Tadeusza Cypriana i dr Jerzego Sawickiego pt. „Prawo Norymberskie", została przetłumaczona na język rosyjski i w najbliższym czasie wydana będzie przez wydawnictwo państwowe z przedmową najznakomitszego prawnika radzieckiego, prof. Trajnina. Jest to pierwsza polska książka prawnicza, przełożona na język rosyjski.

Minister sprawiedliwości Republiki Czechosłowackiej, Cepicka, powołał specjalny komitet, który zajmie się przetłumaczeniem „Prawa Norymberskiego" na język czeski. Przedmowę do wydania czeskiego napisze min. Cepicka.

Sukces polskich robotników

KATOWICE. — Robotnicy polscy dokonali niezwykłego wyczynu w przemyśle energetycznym. Chodziło mianowicie o naprawienie, a raczej rekonstrukcję największej w kraju turbiny, której części uległy zużyciu.

Robotnicy Zjednoczenia Energetycznego Zagłębia Węglowego nie pozostali bezradni. Dzięki doskonałym osiągnięciom mistrzów Lossa i Wantuły oraz Niestolika, Pietruchy, Santury i innych, dokonano naprawy i montażu maszyny w czasie znacznie krótszym, niż to było przewidziane w wypadku sprowadzenia części zapasowych z zagranicy.

Dzięki tej pracy turbina podniosła moc produkowanej energii elektrycznej o tyle, ile wynosi zapotrzebowanie kilku kopalń, lub np. miasta Bielska wraz z jego fabrykami.

Likwidacja ugorów na Żuławach w nadchodzącym roku gospodarczym

GDAŃSK. W okresie gospodarczym 1947-48 na terenie woj. gdańskiego zajętych było pod uprawę 449.335 ha ziemi, z tego przypada na ugory świeżo uprawione wzwyż 40.000 ha, przy czym przejęto pod uprawę 22 proc. więcej ugorów, niż zaplanowano.

W nowym okresie przewidziana jest w związku z ukończeniem prac melioracyjnych na Żuławach ostateczna likwidacja ugorów. Dla lepszego wykorzystania wartościowych gleb nizinnych plan zasiewów zimowych został skorygowany na rzecz uprawy pszenicy, pod którą w obecnym sezonie zasiewów przygotowanych zostanie ponad 20.000 ha więcej od przewidzianego planu.

Transporty maszyn budowlanych nadejdą z Francji i Anglii

W ramach zawartej wiosną r. b. umowy handlowej z Francją nadeszło ostatnio do Warszawy 13 koparek mechanicznych, które wkrótce zaczną pracę przy odbudowie Warszawy.

Poza tym Francja dostarczy nam kilku dalszych koparek, dźwigów wieżowych, kompresorów aparatów do mierzenia wytrzymałości mostów oraz motorów Diesla. Wszystkie maszyny, których ogólna wartość sięga miliona dolarów, zaopatrzone będą w części zapasowe tak, że przy normalnej pracy będą mogły służyć conajmniej 2 lata.

Z Anglii mają nadejść częściowo w tym roku ciągniki, dźwigi na kołach, koparki na kołach i gąsienicach, kompresory z wyposażeniem, torkretnice aparaty do tynkowania), komplety głębonowego ekwipunku dla nurków, lokomotywki na wąski tor i hydrauliczne hamownice do warsztatów, służące do sprawdzania silników. Koszt zamówień w Anglii wynosi ok. 600 tys. funtów szterlingów.

Współzawodnictwo pracy na opolskiej wsi

RACIBÓRZ. Powiat raciborski otrzymał wezwanie od powiatu prudnickiego, aby rozpocząć współzawodnictwo pracy na odcinku rolnym. Współzawodnictwo dotyczyć ma aktualnej obecnie sprawy zbioru buraków cukrowych. Pierwszeństwo przyznane zostanie temu powiatowi, który uzyska 300 kwintali buraków cukrowych z hektara uprawy.

Powiat raciborski przyjął wezwanie wzywając z kolei do współzawodnictwa powiat lubliniecki.

Należy dodać, że w powiecie raciborskim przeprowadzane jest ponad to współzawodnictwo pracy na odcinku rolnym pomiędzy poszczególnymi gminami powiatu oraz pomiędzy poszczególnymi gospodarzami na terenie poszczególnych gromad. Jak stwierdzają dotychczasowe wyniki współzawodnictwa na pierwsze miejsce wśród poszczególnych gmin wysuwa się gmina Piotrowice. (L)

700 śpiewaków i 3 orkiestry koncertują na WZO

WROCŁAW. W ramach imprez artystycznych Wystawy Ziem Odzyskanych zorganizowany zostanie w październiku br. wielki koncert trzech połączonych orkiestr symfonicznych — Filharmonii Śląskiej, kopalni „Walenty-Wawel" oraz reprezentacyjnej orkiestry DOKP — Katowice. Wraz z orkiestrami wystąpi 12 chórów śląskich, czyli około 700 śpiewaków.

Program koncertu obejmuje: Polonez As-dur Chopina i Marsz Słowiański Czajkowskiego. 1000-osobowym zespołem połączonych orkiestr i chórów dyryguje dyrektor Filharmonii Śląskiej, Witold Krzemieński.

300 absolwentek szkoły tkackiej stanęło do pracy

PRUDNIK (Tel. wł.). Tkacką szkołę FP ukończyło w bieżącym roku 300 absolwentek. Większość z nich zasili obecnie fachowe kadry pracownicze w zakładach tkackich w Prudniku, Bielawie, Mirsku, Zarach, Lubaniu, Bogatyniu i Głubczycach. Bardziej zdolne absolwentki skierowane zostały na dalszą naukę do gimnazjów tkackich. (L)

50 milionów zł na stypendia dla młodzieży szkół średnich

Ministerstwo Oświaty udzieli w bieżącym roku szkolnym 50 milionów zł. na stypendia dla uczniów szkół średnich.

Z sumy tej szkołom ogólnokształcącym przyznano na stypendia 15 miln. zł szkołom zawodowym — 12 miln. zł. oraz dla zakładów szkolenia nauczycieli — 23 miln. zł. Najwięcej stypendiów otrzymają województwa: śląsko - dąbrowskie, łódzkie, warszawskie, wrocławskie i kieleckie. Przypadające na dany okręg stypendia zostaną rozdzielone przez kuratoria pomiędzy poszczególne szkoły państwowe.

Pełne stypendium dla ucznia wynosi miesięcznie 4 tys., częściowe — 3 tys. zł., 2 tys. zł. oraz 1 tys. zł.

Akcja stypendialna umożliwi kształcenie się zdolnej młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Asystent politechniki mordercą

KRAKÓW. — W Krakowie wykryto sprawę bestialskiego mordu, dokonanego ostatnio przy ul. Grunwaldzkiej 20 na osobie 59-letniej Matyldy Modliszewskiej.

Jak wykazało śledztwo, mordercą jest siostrzeniec Modliszewskiej, inż. Mieczysław Reiman, asystent Politechniki w Krakowie, który dokonał ohydnego zabójstwa, dusząc denatkę sznurem oraz zadając jej rany obcęgami i żelazkiem w głowę. Zbrodnia miała podłoże rabunkowe.

Inż. Mieczysław Reiman oraz żona jego, Irena, zostali aresztowani.

Skazani na obóz pracy za uprawianie przemytnictwa

Na jednym z ostatnich posiedzeń Komisja Specjalna rozpatrzyła kilkanaście spraw o uprawianie przemytu, w wyniku czego skierowano m. in. do obozu pracy na okres od 6-ciu do 12-tu miesięcy: Staskala Filipa ze Szczecina za przemyt drzewa korkowego, Bachledę Klementynę i Łasak Ludwikę — obydwie z Zakopanego za przemyt waluty zagranicznej i galanterii, Baranowskiego Wojciecha z Trześniowej Grani k. Nowego Sącza, Marcinka Władysława, Małygę Andrzeja i Rabieńskiego Franciszka — wszystkich z Nowego Targu, zawodowych przemytników towarów z CSR., Cieślara Pawła i Czyża Jana z Wisły za przemycanie skóry podeszwowej i korka, Klabisza Jerzego z Siemianowic za przemyt artykułów żywnościowych z Polski do Niemiec oraz Sienkiewicz Marię i Dziurdzik Annę — obydwie z Krakowa, które zorganizowały w swych mieszkaniach „handlowe punkty zbytu" towarów, pochodzących z przemytu.

ŻYCIE PARTII

ZEBRANIA

DZIELNICA POŁUDNIE

W najbliższych dniach odbędą się na terenie Dzielnicy Południe następujące wspólne zebrania kół PPS i PPR:

15 bm. o godz. 15.30 — Centrala Rolnicza.
15 bm. o godz. 16 — Zjednoczenie Przemysłu Drożdżowego.
15 bm. o godz. 16.10 — CZPPF.
16 bm. o g. 14.30 — Starostwo Grodzkie.
16 bm. o g. 15.30 — MZK Czerniaków.
16 bm. o g. 16.15 — Centrala Prod. Naftowych.
16 bm. o g. 16 — Fabryka Wzmacniaków.
16 bm. o g. 16 — Odlewnia Czcionek.
16 bm. o g. 16 — Fabryka „Bojarski".

DZIELNICA OCHOTA

W środę dnia 15 bm w lokalu Dzielnicy PPS Ochota odbędzie się zebranie kół terenowych Północ i Południe.

W czwartek dn 16 bm. w lokalu Dzielnicy PPS Ochota odbędzie się odprawa przewodniczących, sekretarzy i skarbników Kół należących do Dzielnicy.

ZEBRANIE NA CZERNIAKOWIE

Dzielnica PPS Warszawa Południe zawiadamia, że w środę dnia 15 bm. o godz. 16.30 w lokalu przy ul. Stępińskiej 42 odbędzie się zebranie członków kół PPS z następujących zakładów pracy z terenu Czerniakowa: PKP przy ul. Stępińskiej 11, F-ka Sosnowski przy ul. Siedleckiej 10, Gajda — Belwederska 6, Zakłady Kauczuku Czerniaków — Czerska 18, Piekarnia Gdańska — Podchorążych 61, Zakłady Rozdzielcze — Belwederska 20, „...ćor" — Doina 4.

INFORMACJE

WYKLUCZENIE Z PARTII

Na wniosek Rzecznika Kontroli Partyjnej przy SK PPS decyzją Prezydium Stołecznego Komitetu PPS z dnia 10 września br. został usunięty z Polskiej Partii Socjalistycznej Rode-Czerwiński, członek Dzielnicy Bielany, zam. przy ul. Kleczewskiej 65 — za niedopełnienie obowiązków wynikających z art. 21 p. 5 Statutu Organizacyjnego PPS.

Listy do Redakcji

W sprawie osiedla w Miedzeszynie

Szanowny Obywatelu Redaktorze!

Dnia 5 bm. w numerze 245 Waszego poczytnego pisma ukazał się artykuł podpisany inicjałami (Smi) pt. „Domek z ogródkiem może mieć każdy mieszkaniec Warszawy. Wzorowe osiedle im. M. Niedziałkowskiego".

Ponieważ notatka ta zawiera szereg nieścisłości, które mogą wprowadzić w błąd zainteresowanych, uprzejmie prosimy o łaskawe opublikowanie następującego sprostowania, uwzględniającego jedynie sprawy zasadnicze:

Spółdzielcze Towarzystwo Budowy Osiedli Podmiejskich im. M. Niedziałkowskiego dysponuje w Miedzeszynie k. Warszawy terenem o ograniczonej powierzchni 30 ha, i na tym terenie zamierza przystąpić do budowy osiedla pracowniczego. Ponieważ ilość działek jest ograniczona do 250 niestety nie „każdy mieszkaniec Warszawy", lecz tylko 250-ciu członków Towarzystwa będzie mogło uczestniczyć w akcji parcelacyjno - budowlanej Towarzystwa. Tę liczbę 250-ciu członków Towarzystwo już posiada.

Program budowlany Towarzystwa przewiduje wybudowanie w r. 1949 — stu mieszkań, o ile zamierzenia Towarzystwa będą uwzględnione w Państwowym Planie Inwestycyjnym na r. 1949. Wynika z tego, iż autor artykułu myli się pisząc, iż „we wrześniu 1949 r. każdy udziałowiec otrzyma klucze do wykończonego własnego domu". W najpomyślniejszych bowiem okolicznościach jedynie pierwszych stu członków Towarzystwa będzie mogło zamieszkać na terenie osiedla w Miedzeszynie jesienią 1949 r. — pozostałą ilość mieszkań Towarzystwo zamierza wykończyć w następnym, 1950 roku.

Z naciskiem musimy również podkreślić, iż Towarzystwo wprawdzie dysponować będzie na akcję budowlaną poważnymi własnymi kapitałami — jednakże będzie tę akcję realizować tylko w ramach Państwowego Planu Inwestycyjnego i w takich rozmiarach, na jakie pozwoli suma uzyskanych środków z funduszów publicznych.

Niezależnie od powyższego sam fakt umieszczenia na łamach Waszego Pisma artykułu omawiającego zamierzenia Towarzystwa jest dla nas miłym dowodem zainteresowania, który sobie wielce cenimy i za który uprzejmie dziękujemy.

Nie omieszkamy ściśle informować Was o postępie prac Towarzystwa w przyszłości.

Łączymy spółdzielcze pozdrowienie

Spółdzielcze Towarzystwo Budowy Osiedli Podmiejskich im. M. NIEDZIAŁKOWSKIEGO z odp. udz.
Warszawa, ul. Daszyńskiego 18

WIEŚCI Z KRAJU

ALUMINIOWE UMEBLOWANIE SYPIALNI

Jedna z firm londyńskich produkuje obecnie umeblowania sypialni całkowicie z aluminium i plastyku. Meble te nie wiele różnią się od zwykle używanych w pokojach sypialnych, mając jednak nad nimi tę wyższość, że są nie tylko lekkie, ale i łatwe do pakowania. Pełny komplet sypialni mieści się w jednej skrzyni.

„ROTA" HEJNAŁEM WROCŁAWIA

WROCŁAW. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej m. Wrocławia zadecydowało wybór „Roty", jako stałego hejnału Wrocławia.

„Rota" jest grana codziennie w godzinach popołudniowych z prastarej wieży ratuszowej.

PŁYWAJĄCY DŹWIG W PORCIE SZCZECIŃSKIM

SZCZECIN. Dnia 11 bm. został oddany w porcie szczecińskim do eksploatacji pierwszy dźwig pływający do przeładunków masowych o nośności 5-ciu ton. Dźwig ten został całkowicie zmontowany w szczecińskich warsztatach portowych. Konstrukcje jego pochodzą z wraku wydobytego z dna Odry w Świnoujściu.

KOWALE PRZODUJĄ W URZĄDZENIACH GOSPODARCZYCH

WIELUŃ. Wysiłkiem miejscowych organizacji politycznych i społecznych Kowale w pow. wieluńskim zostały w br. zelektryfikowane i zradiofonizowane. Rolnicy urządzili 5 obór z nieprzepuszczalnym dnem i wybudowali 4 silosy do kiszenia pasz dla bydła. Zorganizowano zlewnie mleka i zbiornice jaj. Zakupiono 5 gniazd hodowlanych trzody chlewnej. Siew wykonywany jest obecnie w 100 proc. siewnikami.

M/S „PŁOMIEŃ" PIERWSZY STATEK PRZECIWPOŻAROWY

GDAŃSK. W dniu 12 bm. odbyło się na wyspie Holm, w porcie gdańskim, uroczyste otwarcie ośrodka wyszkolenia pożarnictwa Gdańskiego Urzędu Morskiego oraz poświęcenie pierwszego pełnomorskiego statku przeciwpożarowego m/s „Płomień". Statek ten służy jednocześnie jak statek ratowniczy.

NOWA POMPA DO OPON SAMOCHODOWYCH

JELENIA GÓRA. Fabryka maszyn w Bobicach wypuściła na rynek aluminiową pompę nożną do opon samochodowych pomysłu inż. Tad. Kalińskiego. Pompa, odznacza się lekkością, prostotą konstrukcji i małymi wymiarami. Próby wykazały, że do napompowania opony samochodu osobowego do 3-ch atmosfer wystarczy około 9 naciśnięć nożnych. Dotychczas wyprodukowano 400 sztuk pomp. Produkcja miesięczna wynosi będzie 300 sztuk pomp.

ZABYTKOWE GROBOWCE ODKRYTO W OŚWIĘCIMIU

KRAKÓW. W Oświęcimiu dokonano odkrycia płyt grobowcowych pochodzących z XVI wieku. Na płytach tych znajdują się napisy gotyckie oraz herby ówczesnych kasztelanów zamku oświęcimskiego. Akcje zabezpieczenia zabytków przeprowadza krakowski Urząd Konserwatorski.

TUR W KIELCACH ORGANIZUJE SZKOŁĘ PRACY SPOŁECZNEJ

KIELCE. Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych w Kielcach organizuje w obecnym roku szkolnym Szkołę Pracy Społecznej dla dorosłych. Zadaniem Szkoły jest przygotowanie pracowników dla organizacji oświatowych, społecznych, związków zawodowych, administracji państwowej i samorządowej oraz spółdzielczości. Nauka w szkole trwa 3 lata i obejmuje zakres szkoły licealnej. Absolwenci otrzymują świadectwa dojrzałości, które są równoznaczne ze świadectwem szkół zawodowych.

NOWE MIESZKANIA DLA HUTNIKÓW W KATOWICACH

KATOWICE. Z funduszów, przyznanych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego prowadzi obecnie w Katowicach budowę dwu budynków mieszkalnych. Budynki te, o łącznej kubaturze 53 tys. m sześc., zawierać będą 215 mieszkań o 634 izbach mieszkalnych. Ponadto w budowie znajduje się 6 domów mieszkalnych dla robotników huty „Baildon" oraz 1 budynek dla robotników z huty „Kunegunda". Budowa dalszych domów mieszkalnych dla pracowników hut „Baildon" i „Ferrum" przewidziana jest na rok 1949.

Naszym zdaniem

Reorganizacja St. R. N.

Jak ma wyglądać zreorganizowany Zarząd Miejski wiemy z wielu oświadczeń i wypowiedzi jego czołowych reprezentantów i z posiedzeń Stołecznej Rady Narodowej.

Równolegle z tą reorganizacją ma też być przeprowadzona przebudowa St. R. N. Prace w tym kierunku posuwają się jednak znacznie wolniej, choć termin ich ukończenia ustalono na dzień 1 października rb.

O ile jednak komórki Zarządu Miejskiego, pomimo przeprowadzonej reorganizacji pracują normalnie, bez żadnych zahamowań, o tyle St. R. N., a zwłaszcza większość jej komisji, popadła obecnie w błogą drzemkę. Minimalne np. zainteresowanie wywołało ostatnio nadzwyczajne posiedzenie St. R. N., aczkolwiek rozstrzygała się na nim niezmiernie ważna dla miasta sprawa podziału na strefy, w związku z wejściem w życie dekretu o najmie lokali. Od bardzo dawna nie słyszeliśmy o zebraniu Komisji Zaopatrzenia, Komisji Komunikacji, a przecież tyle nagromadziło się ciekawych problemów interesujących właśnie te komisje. Zupełnie nagle obudziła się Komisja Oświatowa by z przerażeniem stwierdzić że rzeczywiście, w szkolnictwie podstawowym Stolicy jest niewesoło. Jeszcze ociężalej zbiera się Komisja rozpatrująca podania o renty, choć dla wielu osób kwestia przyznania 1800 zł, jest sprawą ważną i pilną. Słowem, wielu radnym prawdopodobnie wydaje się, że najlepszą metodą jest pozycja wyczekująca.

Dlatego też przy reorganizacji St. R. N. należy nie tylko pomyśleć, jak ożywić (i to bardzo!) pracę poszczególnych Komisji, tych zwłaszcza najbardziej ospałych, lecz także postarać się o możliwie jak najbardziej dobrany i energiczny zespół radnych pracujących w tych komisjach, praca ta bowiem ma doniosłe znaczenie dla miasta. A oblicze Warszawy od roku 1945 uległo przecież gruntownej przemianie, co wymaga obecnie całkowitego poświęcenia się radnych miejskich sprawom Warszawy i interesowaniu się wszystkimi jej aktualnymi przejawami coraz bujniejszego życia.

MIESIĄC ODBUDOWY WARSZAWY

Dobre wyniki niedzielnej zbiórki ulicznej

* Niedzielna zbiórka na SFOS na ulicach Warszawy w dn. 12 września przyniosła znacznie lepsze wyniki niż poprzedniej niedzieli. Ostateczny wynik nie jest jeszcze znany wobec nieotwarcia wszystkich skarbonek. Wiadomo już jednak, że wpływy sięgną co najmniej 800 tys. zł.

Z poszczególnych dzielnic doskonałym rezultatem poszczycić się może Praga-Północ, gdzie zebrano 184.427 zł. Robotnicza dzielnica Wola dała 46.404 zł., na Żoliborzu zebrano 77.101 zł., w Mokotowie 109.215 zł., Grochów zebrał 65.726 zł. Kolejarze Warszawskiej Dyrekcji PKP, kwestujący na dworcach, uzyskali sumę 61.449 zł. Pracownicy kolejowi na dworcach kolei dojazdowych zebrali 23.131 zł. Dotychczasowe obliczenia zawartości puszek ze śródmieścia dają sumę przekraczającą 113 tys. zł. Pozostałe skarbonki przyniosą z pewnością nie mniej niż 120 tys. zł. Tak, że wpływ ze śródmieścia osiągnie rekordowy wynik 250 tys. zł.

Uwagę zwraca mała ilość banknotów jedno i dwu-złotowych, natomiast duża 10, 20 i 50-cio złotowych. Zdarzały się też ofiary po 1000 zł. Godnym podkreślenia jest wynik w dzielnicy Praga-Północ, która również w ogólnej klasyfikacji zbiórki na SFOS zajmuje czołowe miejsce. Zasługa to sprawnie pracującego Dzielnicowego Komitetu i jego przewodniczącego p. Józefowicza, który doskonale zorganizował nie tylko kwestę uliczną, ale i sprzedaż nalepek SFOS i broszur propagandowych.

Łączny wynik z dwóch kwest ulicznych w Warszawie przekracza 1.300.000 zł.

* W ramach Miesiąca Odbudowy Warszawy pracownicy Ministerstwa Skarbu pracować będą przez dwa tygodnie przy odgruzowaniu Rynku Starego Miasta. Będą pracować codziennie po godzinach urzędowania w grupach po 70 osób.

W pierwszym dniu pracowali: tow. Minister Skarbu Dąbrowski, wiceministrowie Kurowski i Drożniak, pracownicy Gabinetu Ministra, departamentu pierwszego, drugiego oraz ósmego, pracownicy Głównego Inspektoratu Ochrony Skarbowej, Prokuratorii Generalnej i członkowie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Skarbowych. Pracownicy Min. Skarbu przystąpili do pracy we własnych kombinezonach i z własnym sprzętem. Czas załadowania jednego samochodu nie przekraczał pół godziny. Spieszyli się także szoferzy Ministerstwa Skarbu wywożąc gruz do dość odległego od miejsca pracy wysypiska pod Cytadelą. Pierwszy dzień pracy przeciągnął się do zmroku.

* Spośród kupiectwa warszawskiego wyróżniają się ofiarnością na SFOS kupcy z dzielnicy Praga-Północ, którzy ostatnio wykazują coraz większą aktywność w zbiórce na rzecz Warszawy. Przed trzema dniami od kupców tych nadeszła wpłata w wysokości 389.000 zł.

* Do akcji pracowników Banku Spółek Zarobkowych w sprawie stałego opodatkowania się na rzecz odbudowy Warszawy przyłączyli się ostatnio pracownicy Oddziału Banku w Chorzowie, którzy zadeklarowali na ten cel ½% poborów brutto.

* 14 bm. odbyło się zebranie pracowników wymiaru sprawiedliwości, pod przewodnictwem prokuratorów Różyckiego i Jakaczyńskiego. Po przemówieniach, obrazujących ogrom zniszczenia w Warszawie i osiągnięcia w odbudowie Wielkiej Warszawy, zebrani jednomyślnie uchwalili systematycznie co miesiąc wpłacać składki na rzecz odbudowy Warszawy. Pracownicy, którzy zarabiają do 20 tys. zł. miesięcznie, wpłacać będą 1/4% poborów, zaś pracownicy zarabiający powyżej 20 tys. zł. ½% na odbudowę Warszawy. Na zebraniu tym pracownicy złożyli na odbudowę Warszawy 2.240 zł.

* Pracownicy Ministerstwa Zdrowia na „dar wrześniowy" wpłacili 100 tys. zł., Spółdzielnia Spożywców Praga — Północ — 100 tys. zł., Spółdzielnia Pracowników Cywilnych Adm. Wojskowej — 100 tys. zł., Centrala Gospodarcza (Nowy Świat) — 100 tys. zł., Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza" — 50 tys. zł., Spółdzielnia Pracy Inżynierów — 5 tys. zł., spadkobiercy pisarza Wacława Berenta — 10 tys. zł. z tytułu honorarium autorskiego zmarłego.

* Na terenie stolicy odbywa się sprzedaż specjalnych znaczków na odbudowę Warszawy. W akcji tej zajmują pierwsze miejsca pracownicy Samorządu Terytorialnego, pracownicy Spółdzielni „Jedność Łowiecka", pracownicy wydz. paszportowego MSZ, pracownicy Gazowni Miejskiej oraz pracownicy Zw. Pracowników Gastronomicznych.

* Stołeczny Komitet Odbudowy Warszawy organizuje wielką loterię fantową, z której dochód przeznaczony będzie na budowę Domów Akademickich. Dotychczas zebrano fantów na sumę przeszło 6 miln. zł. Zbiórka fantów trwa.

Warszawski świat pracy otrzyma przydziały masła

Warszawskie Związki Zawodowe badają systematycznie rynek żywnościowy. Po dwukrotnej lustracji dostaw i sprzedaży mięsa dla stolicy — Warszawska Rada Związków Zawodowych zainteresowała się ostatnio sytuacją w dziedzinie nabiału i masła.

Wczoraj zwołano w tej sprawie specjalną konferencję z udziałem przedstawicieli Rady Związków Zawodowych, Komisji Centralnej Związków Zawodowych, Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich oraz Warszawskiej Spółdzielni Spożywców. Przedmiotem obrad był problem zaopatrzenia ludzi pracy w masło, które przy obecnym systemie wolnej sprzedaży, wykupywane jest przez paników i spekulantów i najczęściej nie dociera do rąk konsumenta.

Nowy system rozprowadzania masła, który dojrzewa, zapewni jego sprawiedliwy rozdział i zapobiegnie wszelkim nadużyciom. Szczegóły techniczne zostaną opracowane w najbliższych dniach. Masło wydawane będzie najprawdopodobniej na specjalne talony, które otrzyma **każdy** związkowiec. Talon będzie uprawniał do zakupu określonej ilości masła w spółdzielni, w określone dni miesiąca. (pa)

Wzmianka o przetargu

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego w Warszawie, ul. Nowy Świat 4 ogłosiła przetarg na wykonanie brakujących części zamiennych do maszyny model „T. N.".

Bliższe szczegóły w nr 76 „Monitora Polskiego" z dnia 13 września br.

W Domu Partyjnym PPS Wola w grudniu otwarte będzie kino

Czego nie mógł zrobić „Film Polski" zrobili dzielni towarzysze

Przy ul. Krochmalnej 92, Dzielnica PPS „Wola" wykańcza własny Dom Partyjny. Na parterze gmachu mieścić się będzie sala na 500 osób. W grudniu br. uruchomione tu zostanie kino, pierwsze stałe kino dźwiękowe na robotniczej Woli.

Dom Partyjny Dzielnicy PPS Wola jest okazałym dwupiętrowym gmachem. Przeszło 15 milionów złotych kosztuje jego odbudowa. Jeżeli udało się przezwyciężyć wszystkie trudności, a było ich sporo to jest to w dużej mierze zasługą przewodniczącego i wiceprzewodniczącego Dzielnicy ttow. Piłackiego i Rubinsteina.

Odbudowa tego gmachu jest nadto swojego rodzaju eksperymentem. Prowadzi ją Warszawska Dyrekcja Odbudowy, zatrudniając 100 uczniów kursów rzemieślniczych.

Roboty szybko posuwają się naprzód. Przed paru dniami ukończono zakładanie instalacji elektrycznej. Funkcjonuje już centralne ogrzewanie. Do 15 października br. ma być gotowe drugie piętro. Przeniosą się wtedy tutaj z ul. Ogrodowej, biura Dzielnicy PPS.

W grudniu br. natomiast zostanie oddana do użytku piękna sala, znajdująca się na parterze gmachu. Ustalono już, że mieścić się tu będzie stałe kino dźwiękowe, którego brak tak silnie odczuwała ludność dzielnicy. W podziemiach gmachu mieścić się będzie stołówka.

Szczególną uwagę zwrócono na bezpośrednie otoczenie domu leżącego wśród morza ruin. W „Miesiącu Odbudowy Warszawy" wysiłkiem towarzyszy Dzielnicy PPS i PPR Wola zostanie uporządkowane jego najbliższe sąsiedztwo. Dwie niedziele września przepracowali już w ten sposób nasi towarzysze.

Na oczyszczonym i zniwelowanym terenie, wokół Domu Dzielnicy powstaną piękne zieleńce i trawniki.

(Rs.)

Warszawa nie pije już bimbru — stwierdza Ochrona Skarbowa

Właściciele potajemnych gorzelni bronią się na kępach nadrzecznych

Ponieważ częścią prowadzonej obecnie akcji antyalkoholowej jest walka z potajemnym gorzelnictwem, zwróciliśmy się o informacje w tej sprawie do Okręgowego Inspektoratu Ochrony Skarbowej. Z otrzymanych odpowiedzi wynika, że Warszawa przestała już pić bimber. W sierpniu wykryto zaledwie jeden wypadek sprzedaży tego nader szkodliwego trunku.

Prowadzona przez Ochronę Skarbową i Milicję Obywatelską wytrwała walka z potajemną produkcją samogonu oraz polityka Państwowego Monopolu Spirytusowego doprowadziły do tego, że plaga bimbru w Warszawie i jej okolicach przestała istnieć niemal zupełnie.

Świadczą o tym najlepiej cyfry zlikwidowanych gorzelni i zniszczonego zacieru. Jeszcze w marcu b. r. likwidowano w okolicach podwarszawskich 10 bimbrowni i zniszczono 2.720 litrów zacieru. W sierpniu, przy niezmienionym natężeniu akcji kontrolnej, wykryto tylko jedną gorzelnię i zniszczono 40 litrów zacieru.

Walka z potajemnym gorzelnictwem toczy się obecnie prawie wyłącznie w rejonie: Nowy Dwór — Modlin — Legionowo. Resztki producentów bimbru pracują w zaroślach błotnistych łach i na kępach wysepek Wisły i Bugo - Narwi w zamaskowanych kryjówkach. Wykrycie ich i unieszkodliwienie łączy się z dużym niebezpieczeństwem. „Bimbrarze" zdecydowani są na wszystko: kryjówki są często nawet zaminowane! Zdarza się także, że ich mieszkańcy używają przeciw ekspedycjom Ochrony Skarbowej i MO broni palnej.

W tych warunkach walka o ostatnie pozycje produkcji bimbru toczy się w znaczeniu dosłownym i jest utrudniona. Według nas należałoby zorganizować w rejonie Bugo - Narwi zakrojoną na szeroką skalę ekspedycję, która zlikwidowałaby ostatecznie ten ostatni bastion potajemnego gorzelnictwa.

Drogi przeciekania jego produktów do Warszawy zostały bardzo zakonspirowane. Są jednak dane, wskazujące na to, że bimber dostaje się jeszcze do stolicy (w niewielkiej zresztą ilości) drogą wodną. (pa)

Nowe ambulatorium otworzyła Ubezpieczalnia na Bródnie

W bieżącym tygodniu Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie uruchomiła ambulatorium przy ul. Wysockiego nr 6.

W odremontowanym i nowocześnie urządzonym budynku na parterze umieszczono biuro zapisów do lekarzy z dużą poczekalnią, a na pierwszym piętrze 6 gabinetów lekarskich. W gabinetach tych na razie przyjmować będą: 1 ginekolog, 1 chirurg, 1 pediatra i 3 lekarzy domowych. Pierwsze piętro posiada wygodną poczekalnię dla chorych.

Otwarcie ambulatorium w dzielnicy robotniczej, zamieszkałej przez z górą 15.000 mieszkańców, zaspokoić może całkowicie potrzeby miejscowej ludności, która dotychczas zmuszona była korzystać z pomocy lekarzy specjalistów w oddalonym obwodzie przy ul. Jagiellońskiej 34.

Nowy przewód gazowy dla Pragi

14 bm. wiceprezydent Warszawy, inż. Beniger dokonał otwarcia nowowybudowanego przewodu gazowego przez most Kolejowy pod Cytadelą. Raport przebiegu prac złożył dyrektor techniczny Gazowni Warszawskiej inż. Kobos. Wiceprezydent Beniger w odpowiedzi podziękował pracownikom Gazowni, którzy swą pracą przyczynili się do połączenia Pragi z Warszawą drugim z kolei przewodem gazowym.

Rozsprzedaż węgla z samochodów

Samochody Centrali Zbytu Przemysłu Węglowego sprzedawać będą we środę węgiel w workach plombowanych po 50 kg mieszkańcom ul. Grochowskiej, Targowej, Puławskiej, Klonowej i Skolimowskiej. W czwartek jeden z samochodów Centrali sprzedawać będzie węgiel na Sadybie, drugi zaś krążyć będzie po ulicy Wolskiej.

Pierwszy dom na Mariensztacie przejęty przez miasto

Wczoraj władze miejskie przejęły od kierownictwa budowy trasy W-Z, pierwszy dom nowowybudowanego osiedla na rynku Mariensztackim.

W domu tym oznaczonym numerem 7, będzie się mieściła administracja osiedla. Przejęcie dalszych domów przy Rynku Mariensztackim, noszących numeracje 9, 11, 11-a nastąpi w początku przyszłego tygodnia. Zaraz też dokonane zostanie przekwaterowanie tych rodzin z domu przy ul. Nowy Zjazd 7, które mają prawo do posiadania mieszkania w Warszawie. (R).

„Dzicy lokatorzy" szpitali dostaną mieszkania pod Warszawą

Resortowi Mieszkaniowemu udało się uzyskać dalszych 55 lokali w miejscowościach podmiejskich. Rozmieszczenie lokali jest następujące: 18 izb — Chylice i Skolimów, 16 izb — Sulejówek, 13 izb — Ożarów, 3 izb — Zielonka.

W związku z tym przygotowuje się listę rodzin, które w następnej akcji przekwaterowania (prawdopodobnie w połowie przyszłego tygodnia) zostaną przeniesione na prowincję. Opróżnione zostaną domy: ul. Natolińska 7, 9 (19 rodzin), Aleja Róż 12 (7 rodzin), szkoła im. Władysława IV, ul. Jagiellońska (7 rodzin).

Mieszkacy domów z ul. Natolińskiej, które rozbiera się w związku z budową Domu Młodzieży Polskiej, zostaną ulokowani w rejonie Konstancina, 2 rodziny, pracujące w Zarządzie Miejskim, zostaną ulokowane przejściowo w barakach przy ul. Chodkiewicza, do chwili gdy władze miejskie nie wskażą im mieszkań zastępczych w Warszawie.

Gnieżdżących się w suterenach domu Al. Róż, trzeba usunąć, ponieważ gmach ten zaczyna lada dzień remontować Ambasada Rumuńska, która ma tu mieć swą siedzibę.

Z chwilą, gdy Resort Mieszkaniowy otrzyma od Wojew. Komisji Lokalowej listę dalszych wolnych lokali, rozpocznie się opróżnianie z „dzikich" lokatorów szpitali miejskich, zwłaszcza tych pawilonów, w których obecność lokatorów uniemożliwia prace remontowe. Na pierwszy ogień pójdzie szpital żoliborski przy ul. Felińskiego.

Potrzeba 140 milionów zł aby oczyścić dno Wisły

Przed paru dniami donosiliśmy o przyznaniu Zarządowi Miejskiemu 35 milionów złotych kredytów na oczyszczanie koryta Wisły z wraków mostów w rejonie Warszawy. Kredyty te mają być wykorzystane jeszcze w roku 1948. Niestety, duża na pozór suma jest tylko częścią olbrzymiej kwoty, którą na ten cel trzeba będzie jeszcze przeznaczyć. Według opinii fachowców tylko całkowite wydobycie zatopionych przęseł mostu Poniatowskiego — pochłonie ponad 100 milionów złotych.

Razem z kosztami zeszłorocznymi (25 miln. zł) na usunięcie zatopionych konstrukcji miasto wydać musi 200 miln. zł. Dla bezpieczeństwa żeglugi oraz zmniejszenia niebezpieczeństwa powodzi, brakujące kwoty powinny się znaleźć w przyszłym roku. (R)

RADIO

ŚRODA, 15 WRZEŚNIA

Z przyczyn technicznych Warszawa I rozpoczyna program ogólnopolski od godz. 15.30.

15.30 „Dom warszawski powstaje z gruzów" — aud. słowno-muz. dla dzieci. 15.50 Muz. lekka. 16.00 Dz. popoł. 16.30 Muzyka kameralna. 17.00 Reportaż z Wystawy Ziem Odzyskanych. 17.20 „Od Krakowa słychać śpiewki". 18.00 Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych. 18.05 „Stalowe nici" — pog. 18.15 „Na drodze do Moskwy" — aud. dla wojska. 18.45 Nowe książki. 19.00 Muzyka rozrywk. 19.30 „Emancypantki" B. Prusa. 19.45 Węgry przemawiają do Polski. 20.20 Aud. Kom. Obch. Roku Chopinowskiego. 20.30 Konc. Chopinowski w wyk. Wł. Kędry. 21.00 Dzien. wiecz. 22.00 Muzyka taneczna.

Warszawa II

6.00 Sygn. czasu. 6.15 Dz. por. 6.30 Muz. por. 7.00 Wiad. dz. por. 7.12 Muz. por. 8.20 „Anna Proletariuszka". 12.04 Muzyka. 12.08 Dz. południ. 12.15 Muzyka. 12.30 Koncert. 12.46 Muzyka. 13.05 „Mozaika muzyczna". 13.45 Muzyka. 13.50 Kompozytor Tygodnia. 17.47 Konc. życzeń. 17.00 Muzyka. 17.30 Fragm. poematu Beniowski J. Słowackiego. 17.45 Koncert solistów. 18.20 Aud. z cyklu „Fortepian i książka". 18.35 Muzyka z płyt. 19.00 Wiad. dz. radiowego. 19.15 Muz. z płyt. 19.30 „Arcydzieła muzyczne są dla wszystkich". 19.55 „Uśmiech i łza Warszawy". 20.10 Muz. z płyt. 20.20 Aud. Kom. Obch. Roku Chopinowskiego. 20.30 Koncert Chopinowski w wyk. Wł. Kędry. 21.00 Dz. wiecz. 22.02 Hymn.

Poradnia biblioteczna T. U. R.

Zarząd Główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego prowadzi Poradnię Biblioteczną. Placówka ta udziela porad ustnie i korespondencyjnie w zakresie: 1) techniki pracy bibliotecznej i organizacji bibliotek, 2) doboru książek, 3) form propagandy i upowszechnienia czytelnictwa, 4) kształcenia i samokształcenia pracowników bibliotecznych.

Poradnia przychodzi z pomocą pracownikom bibliotek oświatowych (związków zawodowych, organizacji i instytucji społecznych, organizacji młodzieży, bibliotek szkolnych itp.). Służy również poradą w zakresie organizowania i utrzymania księgozbiorów domowych.

Dostępna jest dla wszystkich bezpłatnie.

Poradnia czynna jest codziennie oprócz świąt od godz. 9—15 w gmachu TUR, Warszawa, Al. Róż nr 7.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Środa — g. 19 „Odwety".
Czwartek — g. 19 „Fantazy".
Piątek — g. 19 „Cyd".
Sobota — g. 19 „Fantazy".
Niedziela — g. 15 „Odwety", godz. 19 „Fantazy".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): nieczynny.

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 18): godz. 19 „Krwawe gody".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Powrót".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Pociąg widmo".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): g. 19 „Candida".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Seans".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 19 „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem.

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): od 17 bm. codziennie (z wyjątkiem czwartków) „Żabusia".

TEATR LETNI (Polna 28): godz. 19,15 „Nitouche".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17,30 i 19,30 „O wszystkim i o niczym".

„ŻABUSIA" W SALI „YMCA"

Od 17 bm. w sali „YMCA" ul. Konopnickiej 6, odbywać się będą przedstawienia „Żabusi" Zapolskiej w reżyserii D. Damięckiego, w wykonaniu zespołu warszawskiego teatru „Rozmaitości". Francuski wdzięk tej komedii, śmiałość w stawianiu zagadnień świetnej komediopisarki Zapolskiej, wyznacza specjalne stanowisko tej komedii w teatrze.

Niepospolity talent aktorski wykonawczyni roli tytułowej, Ireny Górskiej na czele doborowego zespołu, stanie się niewątpliwie atrakcją Warszawy.

Sztuka ta grana była w innym wykonaniu w sezonie ubiegłym, ale urok tej komedii na pewno wywoła nową falę szczerego zainteresowania.

KRAKOWSKI TEATR RAPSODYCZNY WYSTĄPI W „ROZMAITOŚCIACH"

Od 18 bm. na scenie teatru „Rozmaitości" (Marszałkowska 8) wystąpi gościnnie Krakowski Teatr Rapsodyczny, który wystawi „Lorda Jima" Conrada - Korzeniowskiego oraz „Eugeniusza Oniegina" — Puszkina. Do 17 bm. teatr z powodu remontu zamknięty.

ZMIANY W OBSADZIE „FANTAZEGO"

W obecnym tygodniu wystąpią w „Fantazym" w roli Dyanny po kolei trzy młode aktorki, świeżo zaangażowane do Państwowego Teatru Polskiego, mianowicie: A. Jankowska, R. Kossobudzka i I. Wilczyńska. Będzie to ciekawy turniej młodych artystek, które dopiero po wojnie wystąpiły na scenie.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Melodia serc", godz. 14, 16.30, 21.30. Zw. Zaw. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): od dnia 23.7 zawieszone na okres letni.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 48.

„PALLADIUM" (Złota 7-9): „Aleksander Matrosow". Pocz. seansów: 13, 15, 19, 21 i Zw. Zaw. o 17.

„POLONIA" (Marszałkowska 55): „Na tropie zbrodni". Pocz. seans. 13, 15, 19, 21,30. Zw. Zaw. godz. 17.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Czarodziejskie ziarno". Pocz. seansów: 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.), 21.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Bolero". Pocz. g. 13, 16, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Pygmalion". Seanse: godz. 15, 17, 19 dla Zw. Zaw., 21.

UWAGA! W kinach „Tęcza" i „Syrena" w niedziele i święta pierwszy seans o godz. 13.

ROBOTNIK CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet | Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15 Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO nr I-980

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140, od 121 — 200 mm zł 175, od 201 — 300 mm zł 225, powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80, od 121 — 200 mm zł 100, od 201 — 300 mm zł 130, powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18— „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala u. Dzierżyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B — 57798 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Olbrzymie zainteresowanie biegiem „Robotnika"

Zeszłoroczny rekord startujących będzie pobity

Liczne nagrody dla zwycięzców zespołowych i indywidualnych

Wczorajsza nasza zapowiedź tegorocznego biegu „Robotnika" pod protektoratem Premiera tow. J. Cyrankiewicza wywołała w kołach sportowych stolicy wielkie zainteresowanie. Sądząc z pierwszej reakcji zwłaszcza młodzieży, która w ciągu wczorajszego dnia odwiedziła lokal redakcji „Robotnika", celem zasięgnięcia bliższych informacji, spodziewać się należy, że zeszłoroczna rekordowa cyfra startujących będzie znacznie przekroczona, a sam bieg będzie wielkim wydarzeniem sportowym w skali ogólno-polskiej.



Uczestnicy zeszłorocznego biegu w Alejach Jerozolimskich

W ubiegłym roku startowała elita naszych biegaczy z Kielasem, Dzwonkowskim i Bonieckim na czele. Ten ostatni zawodnik zajął drugie miejsce po Kielasie i po biegu oświadczył, że przegrał z powodu zdenerwowania, ale w przyszłym roku na pewno będzie pierwszy. W bieżącym roku stawka najlepszych długodystansowców będzie jeszcze większa, gdy oprócz wymienionej trójki startować będą również tacy zawodnicy jak Płotkowiak, Wierkiewicz, Dychto i inni, znajdujący się na liście najlepszych biegaczy w Polsce.



Publiczność oczekuje zawodników przed metą

W zeszłorocznym biegu nagrodę przechodnią „Robotnika" wspaniały srebrny puchar zdobył OM TUR Warszawa, drugie miejsce zajęła drużyna Syreny warszawskiej trzecie ZWM Gdańsk. Tego roku o palmę pierwszeństwa będą walczyć zespoły ZMP, Służby Polsce, KCZZ, Zw. Samopomocy Chłopskiej, Gwardii, klubów sportowych oraz niewątpliwie podobnie jak w roku zeszłym duża liczba niestowarzyszonych. Oprócz nagród dla zwycięskich zespołów przewidziane są również nagrody dla zwycięzców indywidualnych.

REGULAMIN

Jesiennego Biegu Ulicznego Redakcji „Robotnika" na r. 1948 w Warszawie

1. Bieg nosi nazwę: Jesienny Bieg Uliczny Redakcji „Robotnika".

2. Bieg organizowany będzie każdego roku na jesieni.

3. W rb. organizację biegu przeprowadza Wydział Kultury Fizycznej i Sportu Związku Młodzieży Polskiej przy współudziale WOZLA.

4. Każdorazowo datę biegu wyznacza Redakcja „Robotnika" po uzgodnieniu z WOZLA.

5. W rb. bieg odbędzie się w dniu 24 października.

6. Bieg jest dostępny dla zawodników zrzeszonych w klubach, związkach, organizacjach młodzieżowych i dla niestowarzyszonych.

7. Bieg przeprowadza się w konkurencji indywidualnej i zespołowej dla stowarzyszonych oraz w konkurencji indywidualnej dla niestowarzyszonych.

8. W biegu startować mogą zawodnicy, którzy ukończyli 18 rok życia.

9. Bieg odbędzie się na trasie: Al. Jerozolimskie, Marszałkowska, Wilcza, Koszykowa, pl. Zawiszy, Al. Jerozolimskie.

10. Punktację przeprowadza się następująco: I zawodnik otrzymuje taką ilość punktów, ilu zawodników kończy bieg, II zawodnik o jeden punkt mniej itd. Maksymalna ilość punktów zdobytych przez zawodników danej drużyny stanowi o zwycięstwie danej drużyny.

11. W razie uzyskania równej ilości punktów przez dwa lub więcej zespoły, decyduje większa ilość punktów zdobytych przez zawodników tychże w pierwszej 10-ce, w razie równości w pierwszej dziesiątce, w drugiej itd.

12. Zwycięska drużyna otrzymuje nagrodę przechodnią. Zawodnicy indywidualni — dyplomy i ewentualnie nagrody.

13. Trzykrotne kolejne, lub pięciokrotne nie kolejne zdobycie nagrody przechodniej przez tę samą drużynę stanowi o zdobyciu jej na własność.

14. Nagroda przechodnia będzie w posiadaniu zwycięskiej drużyny aż do następnego biegu. Na miesiąc przed biegiem nagroda winna być zwrócona Redakcji „Robotnika" — dział sportowy.

15. Każdorazowo klub lub organizacja zdobywająca nagrodę ma prawo umieścić na niej swoją nazwę i datę zdobycia.

16. Przed biegiem wszyscy zawodnicy winni być zbadani przez lekarza.

17. Termin zgłoszeń upływa dnia 20.X br. Zgłoszenia należy kierować do działu sportowego „Robotnika" — Al. Jerozolimskie 85. Zgłoszenia winny wpływać na piśmie.

18. Wszelkie reklamacje w sprawach biegu muszą być składane na ręce komisji sędziowskiej bezpośrednio po biegu z kaucją 500 zł. W razie odrzucenia protestu kaucja przepada na rzecz WOZLA.

19. W razie sporów nieobjętych niniejszym regulaminem obowiązują przepisy WOZLA.

Ze względów organizacyjnych redakcja „Robotnika" zwraca się z uprzejmą prośbą do wszystkich organizacji sportowych, klubów sportowych i niestowarzyszonych by zechcieli zgłoszenia nadsyłać wcześniej aniżeli przewiduje regulamin biegu, celem ułatwienia pracy Komitetowi Organizacyjnemu.

Przed jubileuszem prof. Wacława Sierpińskiego

W ramach rozpoczynającego się dnia 20 bm. VI Zjazdu Matematyków Polskich odbędzie się uroczysty obchód jubileuszu 40-lecia pracy naukowej znakomitego uczonego prof. dr Wacława Sierpińskiego.

Z nazwiskiem prof. Sierpińskiego wiąże się okres najświetniejszego rozwoju matematyki polskiej, która zajęła przodujące miejsce we współczesnej nauce światowej.

Wacław Sierpiński jest współzałożycielem słynnej logicznomnogościowej Szkoły Warszawskiej. Ogłosił drukiem w językach: polskim, francuskim, angielskim, rosyjskim, rumuńskim, serbskim, bułgarskim, hiszpańskim przeszło 500 prac naukowych z dziedziny teorii mnogości, topologii, teorii funkcji zmiennej, rzeczywistej i teorii liczb. Poza tym w językach: polskim, francuskim i angielskim — szereg monografii i podręczników uniwersyteckich z analizy algebry wyższej, teorii liczb, teorii mnogości.

Prof. Sierpiński jest jednym z założycieli i od roku 1920 redaktorem naczelnym czasopisma „Fundamenta Mathematicae".

Na zaproszenie poszczególnych uniwersytetów uczony polski miał wykłady na uniwersytetach: w Budapeszcie, w Bukareszcie, Cluj, Jassach, Strassburgu, Brukseli, Paryżu, Zurychu, Bernie, Bazylei, Genewie, Lozannie, Neuchatel, Fryburgu, Szegedzie, Rzymie.

Po wojnie aktywność naukowa prof. Wacława Sierpińskiego, mimo jego podeszłego wieku bynajmniej nie zmalała. Wykłada dalej na uniwersytetach Warszawskim i Genewskim. Pisze świetny podręcznik algebry, ogłasza szereg nowych prac, bierze czynny udział w międzynarodowych kongresach i zjazdach (razem z prof. Kurnatowskim przewodniczą w Komisjach Kongresu w Genewie w 1948 r.)

SPORT

St. Brun zwycięża w raidzie podkarpackim

Sekcja motocyklowa OM TUR Tarnów i Podkarpackiego Motocyklowego Klubu Sportowego Nowy Sącz zorganizowały raid motocyklowy o puchar ziemi tarnowskiej i sądeckiej zaliczony przez PZM do mistrzostw Polski na rok 1948. Trasa raidu wynosiła 225 km i dzieliła się na 2 etapy: z Tarnowa do Krynicy (146 km) i z Krynicy do Tarnowa (109 km).

W raidzie wzięło udział 40 zawodników ze wszystkich motocyklowych klubów Polski. W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zdobył Stanisław Brun (Warszawa) wygrywając próbę szybkości i próbę sprawności. Drugie miejsce w klasyfikacji ogólnej zajął Kupczyk (K. M. Okęcie Warszawa), a trzecie Śliwa (OM TUR Tarnów). Zespołowo pierwsze miejsce zajął podkarpacki Motoklub z Nowego Sącza przed KM Okęcie Warszawa i OM TUR Tarnów.

Turniej „dzikich" drużyn organizuje warszawska „Polonia"

Zarząd ZZK „Polonia" w trosce o rozwinięcie należytej opieki nad młodzieżą uprawiającą sport „na dziko", a wśród których znajdują się niewątpliwie talenty, postanowił zorganizować na terenie Warszawy turniej piłkarski z udziałem drużyn dotychczas niezrzeszonych w klubach i związku.

Turniej ten ma na celu dokonanie przeglądu młodych zawodników, znajdujących się dotychczas poza wszelkimi organizacjami i pozbawionych właściwej opieki.

W związku z tym zostało zorganizowane biuro w lokalu KS „Polonia", ul Stalina 22, IV p., które począwszy od środy 15 bm. codziennie w godz. 17—19 przyjmować będzie zgłoszenia zespołów i poszczególnych zawodników. Z piłkarzy zgłoszonych indywidualnie kompletowane będą pełne drużyny.

Reprezentacja lekkoatletyczna na zawody w Bukareszcie

WARSZAWA (SAP) Zarząd PZLA ustalił nast. skład ekspedycji polskiej na lekkoatletyczne zawody międzynarodowe w Bukareszcie w dniach 25 i 26 bm.

mężczyźni:

100 m — Kiszka, Rutkowski Lipski. 4 x 100 m: Kiszka, Rutkowski, Lipski, Mach, 400 m Mach, Puzio, 800 m Wideł, 1500 m Kielas, Kwapień, 110 m płotki: Adamczyk, Krzyżanowski, 400 m pł: Puzio, dysk: Łomowski, Gierutto, Praski, kula: Łomowski, Gierutto, Krzyżanowski. oszczep: Gburczyk, Kuźnicki. Gierutto, w dal: Adamczyk, Kuźnicki, Kiszka, wzwyż: Zwoliński, Adamczyk, tyczka: Morończyk, Adamczyk, trójskok: Kuźmicki, Krzyżanowski, młot: Masłowski.

kobiety:

80 m pł: Poskówna, 100 m i 4 x 100 m: Hajducka, Gębolisówna, Moderówna, Słomczewska, Brockówna, 800 m: Cieślikówna, Wasilewska, 200 m: Gębolisówna, Słomczewska, Brockówna, w dal: Nowakowa, Gębolisówna, Moderówna, dysk: Dobrzańska, Stachowicz, kula: Bregulanka, Flakowicz, Tkaczyk, oszczep: Sinoradzka, Stachowicz, wzwyż: Pankówna, Herdówna.

Rozwiązanie kierownictwa sekcji piłki nożnej AKS

Na poniedziałkowym posiedzeniu Zarząd PZPN zajmował się ujawnioną głośną aferą w sekcji piłki nożnej AKS. Po zapoznaniu się z dotychczasowym stanem rzeczy, Zarząd PZPN polecił telegraficznie Śl. OZPN rozwiązać kierownictwo sekcji piłki nożnej AKS i wyznaczyć komisarza, który w kontakcie z już działającymi komisjami dla zbadania gospodarki finansowej i sportowej AKS, ma przeprowadzić dodatkowe badania i złożyć sprawozdanie PZPN. Po ukończeniu dochodzeń, komisarz zwoła nadzwyczajne walne zebranie Klubu celem wyboru nowych władz sekcji piłki nożnej.

Równocześnie Zarząd PZPN upoważnił Śl. OZPN względnie Komisarza — na wypadek ujawnienia nadużyć finansowych — do wystąpienia przeciw winnym na drogę sądową.

W kilku zdaniach

Zatwierdzenie sędziów międzynarodowych FiFA zatwierdziła zaproponowaną przez PZPN następującą listę kandydatów na sędziów międzynarodowych: Rutkowski, Szneider, Kmiciński, Michalik i Długosz.

Zawieszenie za odmowę udziału w reprezentacji. PZPN zawiesił w prawach zawodnika Jana Wiśniewskiego z Polonii Bytomskiej do czasu wyjaśnienia odmowy udziału w reprezentacji B na mecz z Węgrami w Budapeszcie.

Naprzód (Lipiny) gromi Polonię (Bytom). Niespodziewanie wysokie zwycięstwo w spotkaniu towarzyskim odniosła drużyna lipińska nad ligową Polonią w stosunku 7:1. Polonia osłabiona była brakiem Matiasa, Trampisza, Kulawika i Koczapskiego. W drużynie Naprzodu zabrakło Kubacza i Dudy.

Porażka mistrza i wicemistrza olimpijskiego. W zawodach lekkoatletycznych w Sztokholmie Deleflod (Szwecja) pokonał w rzucie oszczepem mistrza olimpijskiego Rautavaara i wicemistrza Seymura (USA). Deleflod osiągnął 71,32 m. Rautavaar 69,22 m. Seymur 64,78 m.

Glimas zamiast Flanka w Budapeszcie. Na miejsce chorego Flanka w drugiej reprezentacji piłkarskiej, która grać będzie w niedzielę w Budapeszcie wyznaczony został Glimas z Cracovii.

KONSTANTY PAUSTOWSKI 2)

DALEKIE LATA

Tłumaczył Jerzy Jędrzejewicz

Żaden z księży prawosławnych nie chciał jechać do Horodyszcza, każdy się wymawiał albo chorobą, albo brakiem czasu. Dopiero młody ksiądz katolicki wyraził gotowość wyruszenia w tę podróż. Uprzedził mnie od razu, że będziemy musieli wstąpić po drodze do kościoła, aby wziąć hostię świętą dla udzielenia wiatyku umierającemu, i że z księdzem, który wiezie hostię, nie wolno rozmawiać.

Ksiądz miał na sobie czarny płaszcz z długimi połami, z aksamitnym kołnierzem, dziwaczny, również czarny kapelusz i czarne rękawiczki.

W kościele panował półmrok i było zimno. U stóp krucyfiksów zwisały bezwładnie jakby zwiędłe, bardzo czerwone papierowe róże. Bez płomieni świec, bez dźwięku dzwoneczków, bez grzmiącej muzyki organów wnętrze kościoła przypominało kulisy teatralne przy nudnym świetle dziennym.

Z początku jechaliśmy w milczeniu. Tylko Bregman cmokał i poganiał gniade kościste konie. Pokrzykiwał na nie tak, jak to zazwyczaj robi każdy bałaguła: nie, „no", lecz „wio". Deszcz szumiał w niskich ogrodach. Ksiądz trzymał zawiniętą w czarny pokrowiec puszkę. Mój szary gimnazjalny płaszcz przemókł i sczerniał.

W deszczowej mgle płynęły — zdawało się — ku górze, do samego nieba, słynne Aleksandryjskie ogrody hrabiny Branickiej. Były to nader rozległe ogrody, jak mi mówił Fieoktistow, dorównujące wielkością Wersalowi. Topniał w nich śnieg, powlekając chłodnym oparem drzewa. Bregman odwróciwszy się do nas powiedział, że w tych ogrodach przebywają dzikie jelenie.

— Te ogrody bardzo lubił Mickiewicz — rzekłem do księdza, zapominając, że musi on zachowywać milczenie przez całą drogę. Miałem ogromną ochotę powiedzieć mu coś przyjemnego przez wdzięczność, że zgodził się na tę ciężką i niebezpieczną podróż. Ksiądz uśmiechnął się w odpowiedzi.

Na rozmiękłych polach stała deszczowa woda. Odbijały się w niej przelatujące z krzykiem kawki. Podniosłem kołnierz płaszcza i myślałem o ojcu.

Przeżyłem z nim razem prawie całe życie, ale właściwie mało o nim wiedziałem. Był on dość znanym na owe czasy statystykiem i pracował niemal bez przerwy na kolejach żelaznych: Moskiewsko - Brzeskiej, Petersbursko - Warszawskiej, Charkowsko - Sewastopolskiej i Południowo - Zachodniej.

Przenosiliśmy się często z miasta do miasta — z Moskwy do Pskowa, potem do Wilna, potem do Kijowa. Nigdzie ojciec nie potrafił żyć w zgodzie ze swymi zwierzchnikami. Był człowiekiem ambitnym, dobrym i lekkomyślnym.

Przed rokiem wyjechał z Kijowa i objął posadę statystyka w jednej z fabryk w Briańsku, w gubernii orłowskiej. Wkrótce jednak niespodziewanie rzucił posadę i przyjechał do Horodyszcza, do starego dziadkowego dworku. Tam mieszkał wtedy jego brat Ilko, nauczyciel wiejski, i ciocia Dozia.

Niezrozumiały postępek ojca zaniepokoił całą rodzinę, ale najbardziej moją matkę. Matka przebywała wówczas z moim starszym bratem w Moskwie.

Po upływie miesiąca od chwili przyjazdu do Horodyszcza ojciec zachorował i oto teraz jest umierający.

Droga pobiegła w dół przez wąwóz. Na końcu wąwozu było słychać już uporczywy szum wody. Bregman zaczął się kręcić na koźle.

— G r e b l a! — powiedział zmienionym głosem. — Teraz módlcie się do Boga, pasażerowie!

Grobla ukazała się nagle za zakrętem. Ksiądz powstał i chwycił Bregmana za czerwony, wypłowiały pas.

Woda pędziła lekko, ściśnięta z dwóch stron granitowymi skałami. W tym miejscu rzeka Roś przedzierała się, szalejąc, przez mało komu znane Awratyńskie góry. Woda płynęła przez groblę przeźroczystą falą, z hukiem spadała w dół i rosiła twarz zimną rozpyloną wilgocią.

Za rzeką, po tamtej stronie grobli, wystrzelały w górę olbrzymie topole i bielał maleńki domek. Poznałem dworek na wyspie, gdzie mieszkałem we wczesnym dzieciństwie — zielone lewady i płoty z chrustu, żurawie studzienne i nadbrzeżne skały, które krajały wodę rzeki i dzieliły ją na szereg wartkich strumieni. Niegdyś z tych skał łowiliśmy z ojcem na wędkę wąsate kiełbiki.

Bregman zatrzymał konie przed groblą, zlazł z konia, poprawił biczyskiem uprząż, nieufnie obejrzał cały powóz i pokręcił głową. Wtedy po raz pierwszy ksiądz przerwał obowiązujące go milczenie.

— Jezus — Maria! — wyrzekł cichym głosem. — Jakże my przejedziemy?

— E — e! — odpowiedział Bregman. — Skądże ja wiem, jak? Proszę siedzieć spokojnie. Bo konie już się trzęsą.

Gniade konie, zadarłszy do góry pyski, chrapiąc, weszły do rwącej wody, która huczała, ściągając leciutką bryczkę ku nieogrodzonej krawędzi grobli. Bryczka posuwała się jakoś bokiem, ukośnie, zgrzytała żelaznymi obręczami. Konie drżały, opierały się i niemal kładły na wodę, żeby nie upaść. Bregman wywijał batem nad głową.

Pośrodku grobli, gdzie woda płynęła najszybciej, konie stanęły. Pieniste wodospady kotłowały się wokół ich cienkich nóg. Bregman krzyknął płaczliwym głosem i zaczął niemiłosiernie smagać je biczem. Konie cofnęły się i zepchnęły bryczkę do samej krawędzi grobli.

Wtedy ujrzałem stryja Ilka. Pędził na siwym koniu od strony dworku ku grobli. Krzyczał coś bez przerwy i wymachiwał nad głową zwojem liny.

Wjechał na groblę i cisnął Bregmanowi linę. Bregman z pośpiechem przywiązał ją gdzieś pod kozłem i trzy konie — dwa gniade i siwy — wyciągnęły wreszcie bryczkę na brzeg wyspy.

Ksiądz przeżegnał się, czyniąc szerokie ruchy ręką, po katolicku. Bregman mrugnął porozumiewawczo na stryja Ilka i powiedział, że długo jeszcze będą ludzie wspominali takiego bałagułę jak stary Bregman, a ja spytałem, jak się miewa ojciec.

— Jeszcze żyje — odrzekł Ilko i pocałował mię, drapiąc przy tym brodą. — Czeka. A gdzież matka? Gdzie jest Maria Grigorjewna?

— Wysłałem do niej depeszę do Moskwy. Powinna jutro przyjechać — Stryj Ilko popatrzył na rzekę.